

Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



WYBÓR PISARZÓW POLSKICH

DLA DOMU i SZKOŁY No 6

*21.89.882.*

PIOTR SKARGA

# KAZANIA SEJMOWE

(WYBÓR)

ze wstępem i objaśnieniami

Ign. Chrzanowskiego



WARSZAWA

NAKLAD GEBETHNERA i WOLFFA

KRAKÓW — G. GEBETHNER i SPÓŁKA

1907

Cena kop. 20.



WYBÓR PISARZÓW POLSKICH

DLA DOMU i SZKOŁY

No 6

301, 89, 882.  
PIOTR SKARGA VI

# KAZANIA SEJMOWE

(WYBÓR)

ze wstępem i objaśnieniami

Ign. Chrzanowskiego



WARSZAWA

NAKLAD GEBETHNERA i WOLFFA

KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA

1907

Cena kop. 20.

---

# Wybór pisarzy polskich

DLA DOMU i SZKOŁY

pod kierunkiem

Bronisława Chlebowskiego, Ignacego Chrzanowskiego i Henryka Gallego.

---

W pracy nad wychowaniem młodych pokoleń konieczne jest harmonijne współdziałanie domu i szkoły. Młodzież, kształcąca się w zakładach polskich, wtedy dopiero stać się może prawdziwie polską, gdy w domu, w kole rodzinnem znajdzie odpowiednią atmosferę, gdy będzie widziała u starszych, u najbliższych żywe interesowanie się zarówno sprawami narodowymi chwili obecnej, jak i przeszłością ojczyzny, gdy wyrazem tego zainteresowania się, żywości i siły uczuć narodowych będzie, obok czynnego udziału w pracy społecznej, dbałość o poznanie dziejów i literatury ojczytanej.

Każdy dom polski, troszczący się o swą „ojcowiznę,” powinien posiadać księgozbiór, mieszczący twory najlepszych pisarzy narodowych, i dzieła, objaśniające przeszłość i stan obecny narodu.

Czytanie jednak o tyle nam przynosi korzyść, o ile łączy się z należytem zrozumieniem i przyswojeniem treści. Im treść ta jest donioślejsza, im głębsze zawiera myśli i uczucia, tem trudniej ją pojąć i przyswoić bez odpowiedniego przygotowania, bez wskazówek i objaśnień, pozwalających czytelnikowi dotrzeć do głębin duszy twórcy.

Nie tylko młodzież kształcąca się, ale i ludzie dojrzały nie rozumieją należycie najważniejszych pomników dawniejszej literatury i najlepszych tworów współczesnych pisarzy bez wskazówek, wyjaśniających stosunek dzieła do życia duchowego autora, związek formy i treści danego dzieła z właściwościami duszy i kolejami życia twórcy.

---

WYBÓR PISARZÓW POLSKICH

DLA DOMU i SZKOŁY

№ 6

---

PIOTR SKARGA.

—♦—

# KAZANIA SEJMOWE

(WYBÓR).

ze wstępem i objaśnieniami

Ign. Chrzanowskiego.



WARSZAWA

NAKLAD GEBETHNERA i WOLFFA

KRAKÓW — GEBETHNER I SPÓŁKA

1907

884-4.



10207/1

WYDANO Z DUBLETÓW  
Biblioteki Narodowej

I. ak. 4818.

---

Druk. i Lit. Jana Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.

1941 nr. 923

Druga połowa XVI stulecia, a więc panowanie Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i pierwsze lata Zygmunta Wazy, to najświetniejsza epoka literatury staropolskiej, unieśmiertelniona czterema zwłaszcza nazwiskami: Mikołaja Reja, jako ojca naszej literatury narodowej; Andrzeja Modrzewskiego, jako jednego z najszlachetniejszych naszych myślicieli chrześcijańskich; Jana Kochanowskiego, jako pierwszego poety polskiego z Bożej łaski; i księdza Piotra Skargi, jako jednego z największych patriotów i największego kaznodziei niepodległej Polski. Słusznie nazwano te czasy *wiekim złotym*, piękność bowiem języka, stylu i wogóle piękność formy najznakomitszych utworów literackich tej epoki zespoliła się z mądrością i szlachetnością treści. Znajomość literatury starożytnej (humanizm) oraz wywołany przez reformację żywy ruch religijny—oto dwa główne czynniki świetnego rozwoju literatury. Pílnie studia nad piśmiennictwem starożytnym, z jednej strony, rozwinęły i udoskonaliły w piszących zmysł piękna i nauczyły ich sztuki dobrego pisania, z drugiej zaś, rozwinęły w nich umysł i wzbogaciły go mnóstwem wiadomości. A duch religijny, obudzony przez reformację, pobudzając ludzi do zastanawiania się nad sprawami religii i moralności, do zgłębiania nauki Jezusa Chrystusa, uszlachetniał

serca, budząc w nich uczucie miłości Boga, ojczyzny i człowieka. To też literatura tych czasów jest nie tylko piękna i rozumna, ale i dziwnie szlachetna, nawskroś przesiąknięta zasadami moralności chrześcijańskiej wogóle, a patriotycznej w szczególności; duch chrześcijański i obywatelski, mądry i szlachetny patriotyzm — to najwybitniejsze znamię i zarazem najwyższa piękność naszej literatury XVI wieku. Najwymowniejszym zaś świadectwem i najpiękniejszym pomnikiem tej piękności i szlachetności są, obok poezji Kochanowskiego: dzieło łacińskie *O naprawie Rzeczypospolitej* Modrzewskiego (1551), przełożone śliczną polszczyzną przez Cypryana Bazylika (1577), oraz *Kazania Sejmowe* Skargi.

Dzieło Modrzewskiego jest owocem wielkiego rozumu i gorącego serca, miłości Chrystusa i miłości ojczyzny; znajduje się ono w ścisłym związku z jednym wielkim prądem politycznego życia Polski za panowania Zygmunta Augusta, mianowicie z dążnością do przekształcenia Polski, jako państwa, z programem naprawy Rzeczypospolitej, często w sejmach omawianym i roztrząsanym. Otóż dzieło Modrzewskiego to właśnie najzupełniejszy i najpiękniejszy w XVI wieku program naprawy Polski. Reforma państwa powinna, zdaniem Modrzewskiego, oprzeć się na świętej nauce Jezusa Chrystusa, która przecie obowiązuje nie tylko jednostki, ale i całe społeczeństwa, całe państwa, całe narody; bez moralności chrześcijańskiej, bez miłości Boga i człowieka, państwo nie może być ani potężne, ani szczęśliwe. Z tej myśli przewodniej wypływają wszystkie inne myśli Modrzewskiego, z których najznakomitszą jest myśl częściowego równouprawnienia mieszczan i ludu ze szlachtą, a więc np. żądanie, aby zniesiono wydane za Olbrachta prawa, zakazujące mieszczanom kupowania majątków ziemskich i przykuwające chłopów do ziemi, nade-

wszystko zaś żądanie, aby zniesiono osławione prawo o mę-  
żobójstwie, karzące za zabójstwo szlachcica śmiercią, a za  
zabójstwo chłopą karą pieniężną i więzieniem.

Na nieszczęście, ogół szlachty polskiej nie zrozumiał  
ani odczuł mądrości i szlachetności tych myśli: głos Mo-  
drzewskiego był głosem wołającego na puszczy. Nie  
chciała szlachta wyzbywać się swoich przywilejów, nie  
chciała ratować ojczyzny, nie widząc grożącego jej niebez-  
pieczeństwa, i jedno miała tylko dążenie: utrwalić i upraw-  
nić swoją złotą wolność. Dopięła swego: po bezpotomnej  
śmierci ostatniego Jagiellona (1572) złota wolność stała się  
prawem, — odtąd szlachta obierała sobie króla i dyktowała  
mu warunki; odtąd szlachcic z dumą i radością mówił so-  
bie: „Urodziłem się wolnym szlachcicem, nie boję się niko-  
goż, i króla samego, który mi nic nad prawo uczynić nie  
może“; był przekonany, że wolność polega na tem, iż każ-  
demu wolno postępować tak, jak mu się żywnie podoba;  
lekceważył prawa; uwierzył w przeklętą zasadę: „Nierządem  
Polska stoi“. Póki na tronie polskim zasiadał wielki Ste-  
fan Batory, nie było jeszcze w Polsce nierządu, ale, kiedy  
Batorego nie stało, złota wolność zaczęła wydawać owoce:  
zapanowała anarchia; król stracił nietylko władzę, ale i sza-  
cunek; upadały miasta; wzmógł się ucisk chłopą; zachwiała  
się powaga walnego sejmku, który coraz to tracił swoją wła-  
dzą na rzecz sejmików, — słowem rozpoczęły się rządy  
(a raczej nierządy) pospólstwa szlacheckiego, a właściwie  
rządy możnowładców, którzy trzęśli sejmikami tak zręcznie,  
że ciemnym tłumom szlacheckim zdawało się, iż to one rzą-  
dzą; którzy bałamucili i wyzyskiwali szlachtę, podburzali ją  
przeciwko królowi pod pozorem, że król chce jej złotą wol-  
ność odebrać. Słowem, zaczęła się epoka anarchii i rozstro-  
ju, która po dwu wiekach skończyła się upadkiem Polski.

Mądre myśli Modrzewskiego poszły w niepamięć: o naprawie Rzeczypospolitej myślano coraz to mniej, w przekonaniu, że wszystko jest tak, jak być powinno, że nawet lepiej być nie może. Jednostki tylko rozumiały, że jest źle, że Polska na łeb na szyję leci w przepaść; ale, bojąc się narazić ogółowi szlachty i magnatom, albo milczały, albo odzywały się nieśmiało. Klonowicz np. odważnie piętnował upośledzenie i ucisk ludu, ale nie śmiał powiedzieć prawdy w oczy magnatom, bo, jak mówił, „strach o tej skórze pisać“.

Lecz znalazł się człowiek ogromnego rozumu i wielkiego serca, ojczyznę swoją nad życie kochający, który, zboląły widokiem tego, co się w Polsce działo, zrozpaczony brakiem miłości ojczyzny w społeczeństwie, przerażony niezgodą i anarchią, zaniepokojony osłabieniem władzy i powagi królewskiej, postanowił raz jeszcze zakląć swój naród, by się upamiętał, by ratował ojczyznę. Tym człowiekiem był mieszczanin, Piotr Skarga (1536 — 1612), jezuita, spowiednik i kaznodzieja nadworny Zygmunta III, autor nieśmiertelnych *Kazań Sejmowych*.

Cóż to są kazania sejmowe? Był zwyczaj w dawnej Polsce, że przed otwarciem i po zamknięciu sejmu oraz w niedziele i święta, przypadające na czas trwania obrad sejmowych, odbywały się w obecności króla, senatorów i posłów uroczyste nabożeństwa, na których kaznodzieja królewski wygłaszał kazania, zwane sejmowemi. Otóż Zygmunt III wnet po swoim wstąpieniu na tron polski mianował kaznodzieją nadwornym Skargę, który też odtąd przez cały szereg lat wygłaszał kazania na nabożeństwach sejmowych: osiemnaście sejmów, jak mówi inny znakomity kaznodzieja, Fabian Birkowski — „wymową swoją oświecał“. Wszystkich tych kazań nie znamy, bo nie wszystkie ogłosił

Skarga drukiem; znamy tylko te, które wypowiedział Skarga w Warszawie, w kościele św. Jana, w roku 1597, podczas sejmu, otworzonego dnia 10 lutego, a zamkniętego (czyli raczej zerwanego) 24 marca, i które w tymże roku ogłosił drukiem. Jest tych kazań osiem, a stanowią jedną artystyczną, uczuciową i myślową całość.

W pierwszym, o mądrości potrzebnej do rady, rozwija Skarga śliczną myśl Modrzewskiego, że podstawą i szczęścia i potęgi państwa jest moralność chrześcijańska obywateli, a szczególnie tych, którzy rządzą krajem, — tych, których Pismo święte nazywa „bogami ziemskimi“, a więc dostojników i posłów ziemskich. Aby dobrze i sprawiedliwie rządzić Polską, muszą posiadać wielką mądrość, prawdziwej zaś mądrości niema bez moralności, bez cnoty; o nią więc przedewszystkiem „bogowie ziemscy“ zabiegać powinni, — inaczej nie zbawią, nie uratują Polski. Przewodnią więc myśl tego kazania możnaby zamknąć w tych słowach Krasińskiego: „Nikt nie stawia gmachu z błota, i najwyższy rozum — cnota“, i w tych jeszcze: „Na ziemi być Polakiem — to żyć bosko i szlachetnie“.

Na początku kazania drugiego, o miłości ojczyzny, mówi Skarga, że nietylko „domy i familie“, ale całe państwa upadają, bo i one, jak ludzie, podlegają chorobom; otóż i Polska jest chora, i to ciężko chora, bo zapadła nie na jedną, ale na sześć chorób, któremi są: 1) brak miłości ojczyzny, egoizm (prywatnie) obywateli; 2) ich niezgoda; 3) różnowierstwo (reformacja); 4) osłabienie władzy królewskiej; 5) prawa niesprawiedliwe; 6) grzechy, wołające o pomstę do Boga. Kazanie drugie poświęca Skarga pierwszej chorobie Polski — brakowi patriotyzmu, ale nasamprzód, aby lepiej wyjaśnić, na czym polega niemówność ojczyzny, mówi o jej miłości; a to, co mówi, jest jakby natchnionym hymnem na

cześć ojczyzny, jako dobrej i kochającej matki, jest najpiękniejszą pieśnią patryotyczną w literaturze staropolskiej; piękniej o miłości ojczyzny śpiewał dopiero Mickiewicz. Wyjaśnia Skarga, dlaczego, za co i jak mamy kochać ojczyznę; wykazuje, że ojczyzna jest najświętszą, najlepszą, najhojniejszą matką, że więc dzieci powinny ją nad życie kochać, dla niej wszystko poświęcać, znosić, cierpieć, służyć jej nie dla osobistego zysku, ale bezinteresownie: to przykazanie *bezinteresownej* służby ojczyźnie wygłosił u nas w XVI wieku jeden jedyny Skarga. On jeden również ośmielił się z taką siłą napiętnować niewdzięczność Polaków względem matki-ojczyzny, on jeden odważył się rzucić w oczy magnatom straszliwe słowo, że ci z nich, którzy „cieśnia i kurczą“ miłość ojczyzny „w swoich domach i pojedynkowych pożytkach“ (t. j. którzy dbają nie o szczęście ojczyzny, tylko o potęgę swoich rodów i domów), — mają *złodziejskie serca!*

Kazanie trzecie, o zgodzie domowej, poświęcone drugiej chorobie Rzeczypospolitej, łączy się ściśle z poprzednim, o miłości ojczyzny: miłość bowiem, jak mówi Skarga, „rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może“. Tłumaczy namprzód Skarga, dlaczego Polacy powinni się z sobą zgadzać: dlatego, po pierwsze, że są dziećmi jednego Kościoła chrześcijańskiego, i, po drugie, że są dziećmi jednej matki-ojczyzny; poczem, przechodząc do niezgody, wyjaśnia jej opłakane następstwa dla ojczyzny i w słowach, pełnych siły i grozy, prorokuje okropną, straszliwą przyszłość; wreszcie zastanawia się nad przyczynami niezgody, dopatrując się ich, za przykładem Modrzewskiego, nadewszystko w charakterze narodowym Polaków, którzy są zazdrośni, podejrzliwi, pyszni i hardzi, a stąd niekarni, lekceważący sobie wszelką władzę i powagę, nawet królewską.

Dwa następujące kazania, czwarte i piąte, poświęca Skarga trzeciej chorobie Rzeczypospolitej, — różnowierstwu. Kazania te są doskonałym streszczeniem poglądów duchowieństwa katolickiego XVI w. na sprawę reformacji: myślą przewodnią tych kazań jest, że reformacja to klęska nie tylko dla Kościoła katolickiego, którego jedność podkopyje, ale i dla państwa polskiego, żadne bowiem państwo bez zgody ostać się nie może, różnowierstwo zaś jest źródłem niezgody; a jeżeli tak, to Polska powinna wypenić różnowierstwo, powrócić do zachwianej jedności religijnej w Kościele katolickim, który jest jedynym prawdziwym Kościołem i jedyną trwałą i mocną podstawą potęgi państwa. W kazaniach tych ukazuje się przed nami Skarga, jako wierny syn Kościoła katolickiego, kochający go całą siłą swojej duszy, ale jednocześnie, jako fanatyk, który w zaślepieniu swoim względem tego wszystkiego, co niekatolickie, posuwa się tak daleko, że twierdzi, iż niekatolicy nie mogą być dobrymi obywatelami ojczyzny!!

Kazanie szóste, o monarchii i królestwie, poświęcone chorobie czwartej (osłabieniu władzy królewskiej), jest najlepszym dowodem rozumu politycznego Skargi i należy do najznakomitszych utworów literatury politycznej XVI wieku. Wielka wartość tego kazania polega nadewszystko na niezwykle głębokiej, a zarazem niesłychanie śmiałej, krytyce *złotej wolności*, którą Skarga słusznie nazywa „piekielną“; nie mniej świetnie wykazał Skarga, że ta wolność, którą się szlachta tak cieszy i pyszni, jest uludą, w istocie bowiem rządzą szlachtą „królikowie“, t. j. magnaci, którzy, prędzej czy później, do zguby doprowadzą Polskę.

W kazaniu siódmym, o piątej chorobie Polski, t. j. o prawach niesprawiedliwych, Skarga wypowiada myśl, którą już przed nim szczegółowo rozwinął Modrzewski, że

sprawiedliwe prawodawstwo stanowi podstawę nie tylko potęgi państwa, ale i prawdziwej, dobrze zrozumianej, wolności; w Polsce tymczasem są prawa niesprawiedliwe, do których — oprócz prawa o mężobójstwie, prawa *Neminem captivabimus, nisi iure victum* (Nikogo więzić nie będziemy, póki nie przekonamy go prawem) oraz równouprawnienia innowierców z katolikami — zalicza te prawa, które pozwalają panu sądzić i krzywdzić chłopca; jak Modrzewski, tak i Skarga żąda wolności osobistej dla chłopca i zniesienia sądów patrymonialnych (t. j. prawa sądu dziedzica nad poddanym chłopem).

W kazaniu ósmym, o niekarność grzechów jawnych, t. j. o szóstej chorobie Rzeczypospolitej, talent kaznodziejski Skargi wzniósł się na najwyższe wyżyny. Wszystko, czem zgrzeszyła Polska XVI w., napiętnował tutaj Skarga z niesłychaną nigdy ani przedtem, ani potem odwagą, nie bojąc się nawet posłom i senatorom, jako przedstawicielom narodu, rzucić w oczy wszystkich „grzechów jawnych“, wołających o pomstę do Boga, a jednak popełnianych bezkarnie. A po tym strasznym rachunku sumienia wydaje na Polskę wyrok upadku, który spotka ją niechybnie, jeśli się nie upamięta i nie poprawi, *jeśli się moralnie nie odrodzi*. Wszystkie uczucia patryotyczne Skargi: i płomienna miłość ojczyzny i święte oburzenie na jej złych synów i okropny lęk o jej przyszłość i nadzieja, że może się jeszcze Pan Bóg zmiłuje nad Polską — skupiły się w tem natchnionem, pełnem wzniosłości i grozy kazaniu. Ono to było źródłem nie tylko pomysłu, ale i natchnienia dla Matejki, kiedy tworzył swój nieśmiertelny obraz, przedstawiający kazanie sejmowe Skargi.

Wszystkie poglądy, wypowiedziane w „Kazaniach sejmowych“, dadzą się sprowadzić do trzech głównych myśli:

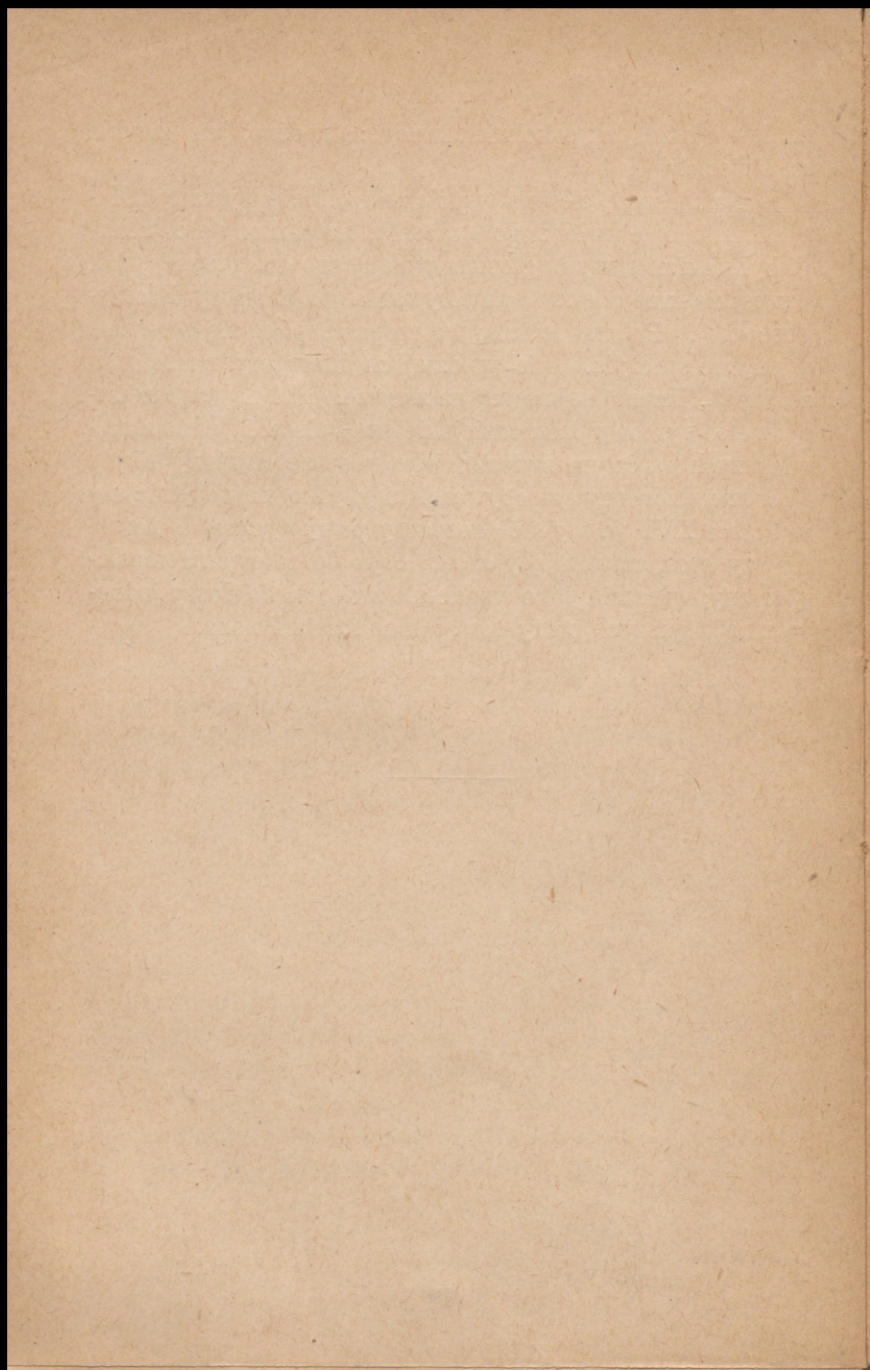
1) Polska powinna powrócić do dawnej jedności religijnej; 2) Polska powinna się moralnie odrodzić; 3) Polska powinna dokonać reformy państwa, nadewszystko wzmacniając osłabioną władzę królewską. Te trzy myśli nie urodziły się w głowie Skargi, — niejednokrotnie wypowiedali je pisarze nasi XVI w. już przed Skargą, który zawdzięcza im, zwłaszcza Modrzewskiemu, niejeden pomysł. Ale cóż z tego, kiedy mówić o ojczyźnie *tak*, jak Skarga, nie umiał u nas nikt w XVI wieku! Pamiętajmy o tem, że Skarga był księdzem, że więc wzywał naród do ratowania ojczyzny — *w imię Boga*. Jak księżyc około ziemi, tak wszystkie nauki, rady, upominania, groźby i zaklęcia w „Kazaniach sejmowych“ obracają się około miłości ojczyzny, ale wraz z nią, jak księżyc z ziemią około słońca, krążą około miłości Boga i posłuszeństwa świętej nauce Jezusa Chrystusa; to znaczy, że założeniem kazań sejmowych jest myśl, iż obowiązki względem ojczyzny są obowiązkami względem Boga; przecie sam „Bóg matkę czcić rozkazał; przeklęty, kto zasmuca matkę swoją! a która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako ojczyzna?“ Otóż ani jeden z dawnych pisarzy naszych nie wypowiedział tak pięknie, jak Skarga, i nie uzasadnił tak gruntownie, jak on, tej prawdy, że *patryotyzm jest nieodłączny od moralności chrześcijańskiej, że miłość ojczyzny jest naszym świętym obowiązkiem i prawem, które sam Bóg w sercach ludzkich zapisał*. Oto dlaczego „Kazania sejmowe“ są najwspanialszym pomnikiem literatury patryotycznej niepodległej Polski; co tylko było w niej mądrego, wzniosłego, świętego, wszystkie myśli, rady, nauki, upominania i uczucia patryotyczne XVI w., — wszystko skupiło się w tych kazaniach, stopiło się w jedną całość myślową i uczuciową, sercem i mądrością Skargi podniesione do godności *filozofii patryotyzmu*.

Niedosyć na tem. „Kazania sejmowe“ Skargi są naj- silniejszym i najgroźniejszym wyrazem tego dręczącego nie- pokoju o przyszłość, który ogarniał najszlachetniejszych i najrozumniejszych ludzi XVI w. na widok wzrastającej anar- chii. Smutno wróżyli Polsce: Rej, Modrzewski, Orzechow- ski, Kochanowski, ale tak bolesnych przeczuć, jak Skarga, nie miał ani jeden z nich, i ani jeden nie wygłosił tak groź- nego, tak strasznego — tem strasliwszego, że się ziści- ło — proroctwa upadku Polski, jak Skarga — w kazaniu trzecim („Nastąpi postronny nieprzyjaciół“) i w ósmym („Bych był Izajaszem“). „Niema — mówi prof. St. Tar- nowski — nic we wszystkim, co było kiedykolwiek po polsku powiedziane lub napisane, nic, coby takie robiło wrażenie, jak zakończenie Kazań sejmowych, ten wyraz najwyższy, najpotężniejszy przeczuć, jakie przez wiek cały miała o ojczyźnie bolejąca i strwożona jej miłość. Nasi wielcy poeci mają tę miłość ojczyzny mocną, jak śmierć, mają słowa natchnione na wszystkie jej boleści i nędze, mają wreszcie wniosłe, podnoszące przeczucie odmiany: ale o tych nie wie się, czy są prawdziwe, a jeżeli nie, to jakże one bolesne, jakie w nich krwawe szyderstwo, jak się z nich śmiać będą tryumfatorowie przyszłości! Może to nie przeczucia? może tylko marzenia?... Myśli się, że nie, wie- rzy się, że nie, ale wiedzieć nie można! A tu, — tu co in- nego: tu się wie, że wszystko, co Skarga mówił, było praw- dą, że każde jego słowo stało się faktem: rodzimy się, żyje- my, umieramy wśród rzeczywistości jego groźnych pro- roctw, jesteśmy sami tymi włosami, na trzy części podzie- lonymi, wygubieni od miecza, od ognia, inni rozproszeni po świecie. Dziś, kiedy cała historia do dnia dzisiejszego jest usprawiedliwieniem i komentarzem tych słów proroczych, przed trzema wiekami powiedzianych, dziś robi na nas wra-

żenie większe, jak cokolwiek innego: zapóźno, jak zwykle na świecie!“

Na nieszczęście, na współczesnych nie wywarły „Kazania sejmowe“ wielkiego wrażenia; natchniony głos Skarżi był takim samym głosem wołającego na puszczy, jak wszystkie inne wiekowe nawoływania do naprawy Rzeczypospolitej. Polska leciała w przepaść, póki się wreszcie w nią nie stoczyła. Ale w dziejach literatury naszej pozostaną „Kazania sejmowe“ na zawsze, jako największe arcydzieło wymowy kaznodziejskiej w Polsce i jedno z największych na całym świecie; jako nieprześcigniony nigdy i nigdzie wzór odwagi obywatelskiej; jako najpotężniejszy w Polsce XVI w. wybuch rozpachy patryotycznej i najsilniejszy głos, nawołujący *w imię Boga* do ratowania matki-ojczyzny; wreszcie, jako wspaniałe zwierciadło duszy jednego z największych patryotów, jakich miała Polska.

---



## KAZANIE PIERWSZE.

(w skróceniu).

### O mądrości, potrzebnej do Rady.

Zjachaliście się w imię Pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych: abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło; zleczyli; co się rozwiązało, spoiłi; i, jako głowy ludu, braciej i członków waszych, jako stróżowie śpiących i wodzowie nieumiejętnych i świece ciemnych i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrem i spokojnem obmyślali. Co iż jest rzecz niełacna i wielkich darów Bożych potrzebująca, uciekacie się do kościoła i ołtarza, do szukania łaski Ducha Ś., z którejby wam był dany rozum i mądrość na dobrą i szczęśliwą takich potrzeb odprawę. I poganie to czynili: gdy swoje sejmy i rady o dobrem popolitem zaczynali, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje. Bo sam przyrodzony rozum ukazuje, iż rządy i sprawy królestw i państw z Boskiej Opatrzności i pomocy stoją, a ludzki rozum i staranie zabiegać wszytkiemu nie może. Daleko więcej przystoi wam, oświeconym wiadomością Boga prawego, tem uczcić Pa-



na Boga swego i tem sobie pomódz, abyście od Niego rady swoje zaczynali. Prosim tedy teraz za te potrzeby wasze i nasze Pana Boga, ofiarując Mu za was przyczystą Ofiarę Ciała i Krwie Syna Jego, aby, nas wszystkich wysłuchawszy, dał ducha rady dobrej na pomoc wszystkiemu ludowi Bożemu, który się w tej Koronie zamyka. Jedno też i sami pokornie proście i do tego się kłońcie. Przez Apostoła św. Jakuba obiecuje nam Pan Bóg dać mądrość potrzebną, gdy mówi: „Jeśli kto z was potrzebuje mądrości, niech jej prosi od Pana Boga, który wszystkim hojnie daje, a nie wymawia: a będzie mu dana“.

Dziwno być może, dlaczego tak mówi ten ś. Apostoł: „Jeśli kto z was mądrości potrzebuje“. A któż jej nie potrzebuje? Dlatego, iż są ludzie jedni, którzy się za mądre mają i swojemu rozumowi i mądrości dufają, i stąd abo nie proszą, abo nie pilnie Pana Boga o nią proszą. Takie rozumienie o sobie szczerem jest głupstwem, bo fundament mądrości jest — swojej nie dufać mądrości.

Drudzy są, którzy mają mądrość taką, jaką tenże Apostoł opisał: ziemską, bydłęcą i dyabelską. Ziemską jest, która ma rozum tylo na dostawanie i zatrzymanie i rozmnożenie dóbr świeckich doczesnych; i w ziemi wszystkie jej rozum zostaje, nie ogląda się na wieczne i przyszłe, aby do nich doczesnych nakręcał, jakoby lepsze dla podlejszych nie upadały. Taką mądrość mają politycy dzisiejszy<sup>1)</sup>, którzy nauczają panów i królów, aby o religią i dotrzymanie i obronę wiary ś. katolickiej i o ludzkie zbawienie nie dbali i dla niego nic nie czynili, tylko doczesnego pokoju i dobrego mienia poddanych swoich pilnując, zba-

---

<sup>1)</sup> dzisiejszy, młodszy, prostszy i t. d. = dzisiejsi, młodszy, prostsi i t. d.

wiennych potrzeb ich zaniechali. Bydłęca zaś mądrość jest, która ciała tyło pilnuje, a pokarmy i wczasy i rozkoszy jego opatruje, wszytek swój dowcip i prace na to obracając, aby ciału i rodzajowi dobrze było, żadnego o duszy nieśmiertelnej i niecielesnej obmyślenia nie czyniąc, jako bestye, które dusze rozumnej nie mają, o strawie tyło a rodzaju myśląc. Trzecia mądrość jest dyabelska, która dowcip swój obraca na zdrady i szkody ludzkie przez grzechy i oszukania i kłamstwa, sławy świeckiej i dobrego mienia dostając, — co jest własno piekielnikom, którzy na takim dowcipie i warsztacie zasiedli, hardości swej i nienawiści ku ludziom dosyć czyniąc.

Nie daj, Boże, aby to o was rozumieć kto miał, przeznaczeni panowie, żebyście u siebie sami mądrymi byli, a mądrości od Pana Boga nie potrzebowali, abo takiej mądrości świeckiej i bydłowej i szatańskiej pragnęli. Ja od was wszystkich do Pana Boga wołam: Potrzebuję i bardzo potrzebuję, Panie Boże nasz, aby się nasze rozумы niebieską Twoją mądrością oświecały, — na oddalenie trudności i niebezpieczeństwa Korony tej, na które jasnym okiem patrzeć możecie.

Namienię trochę tych niebezpieczeństw naszych, którzyście dobrze świadomi, na większą pokorę i gorętszą modlitwę waszę. Naprzód widzicie rozerwanie serc ludzkich i potarganie jedności i miłości i zgody sąsiedzkiej, nie tyło dla różności wiar i dla nauk heretyckich, które na to szatan wrzucił, aby rozrywał i rozpraszał: ale też dla poważnienia się stanów między sobą i dla wiela obłudności i nieuprzejmości, której się między nami nasiąło, iż jeden drugiemu nie dufa, jeden drugiemu nie życzy, i, do swoich pożytków ubiegając się, spólnie się hydziecie i chytrze oszukawacie.

Nadto namnożyło się w tem królestwie ludzi złych barzo, którzy, posmakowawszy sobie *interregna*<sup>1)</sup>, w których mogli o królestwo targować, pożytków swoich z oszukania miłej ojczyzny i rozerwania jej szukać jeszcze nie przestają, a gdzie mogą, bunty i zmywy czyniąc, na urząd Boży szemrząc i potwarzy zmyślając, do rozruchów i nowin namawiając, niespokojni, łakomi, niesprawiedliwi, sieją wszędzie niezgody, nic na dobre pospolite nie pomniąc, a tą łódką, w której się wszyscy wieziem, swoim bieganiem chwiejąc, do zanurzenia ją i utopienia przywodzą... To są dziwnie szkodliwi ludzie, którzy, swoje potraciwszy, na cudze patrzą, a zamieszka i zgubą ojczyzny poratowania swego szukają. Z takimi długo porobicie, i, wie Pan Bóg, jako je naprawicie, a przy nich jako całą ojczyznę zachowacie?

Zginęła w tem królestwie karność i dyscyplina, bez której żaden rząd uczynić się nie może, którą Pismo ś. pilnie wszędzie zaleca. Nikt się urzędów ani praw nie boi, na żadne się karanie nie ogląda. Bo, gdy bojaźń Boża ginie i wstyd upada, w samej tylo karności urzędowej nadzieja do ukrócenia złości zostaje, której gdy niemasz, Rzeczpospolita ginie, a jako, gdy obręczy z beczki opadają, a nikt ich nie pobija, wszystko się rozsypuje. Wszyscy się wolnością szlachecką bronią, wszyscy ten płaszcz na swe zbrodnie kładą i pocziwą a złotą wolność w nieposłuszeństwo i we wszeteczność obracają. O, piękna wolności, w której wszystkie swowolności i niekarnośći panują, w której mocniejszy słabsze uciskają, w której Boskie i ludzkie prawa psują, karać się nie dadzą ani królowi, ani urzędowi!.. Takie naprawować barzo już teraz niełatwo, — a zwłaszcza,

---

<sup>1)</sup> bezkrólewia.

iż poważność i moc i władza królewskiego majestatu osłabiała, fałszywem i nieroztropnem wolności szkodliwej rozszerzaniem ściśniona i skrócona, iż się rzecz nie może: „Król, który siedzi na stolicy sądu, rozprasza wszystko złe wejźrzeniem swoim“, ani ono mówić się może: „Rozprasza nie-  
zbożne król mądry i sklepy nad nimi buduje“, i ono: „Jako lwi ryk, tak postrach królewski“. Bo teraz żaden się króla nie boi, ani jego sądów, ani jego karania; kto chce, o nim szemrze, każdy go ćwiczy i pedagogiem jego być chce i poważności jego uwłóczy. Codzień władzej królewskiej ubywa, a ludzkiej śmiałości i nadętości przybywa. Pedagogów na urzędy pełno, — a posłuszeństwa skąpo. Jakoż głowa mocna być ma? jakoż egzekuzya praw potężna zostanie? By<sup>1)</sup> był namędrszy Salomon, gdy władzej i potężności do karania i rządów i pieniędzy niema, żadnej przygodzie pospolitej nie poradzi. A gdy na głowie zejdzie<sup>2)</sup>, niedługo członki ustaną.

Sejmy te jako wam źle wychodzą i jakiejby w nich naprawy potrzeba, sami to lepiej widzicie. Zjeżdżacie się z wielkimi kupami jezdnych i pieszych, jako na wojnę, nie na radę, i utracacie to, czemby się niemale wojsko uchować podobno mogło; tak długi czas tu siedzicie, a mało sprawujecie. Wiele, wedle Proroka siejecie, a mało użynacie. Na pobory narzekacie, a tu większe utraty na tem takim zamieszaniu podejmujecie. Młodszy bracia drugdy<sup>3)</sup> wszystko rozporą i popsują i powichlą<sup>4)</sup> i, odjachawszy, drugie do nieposłuszeństwa poburzą. Pierwej sejmowe stanowienie było, jako Boskie, niewzruszone i święte: teraz moc traci, powagi nie ma. Cóż za pożytek z tych takich utrat i pracy sejmowej i trudzenia swego macie? Od sej-

---

<sup>1)</sup> choćby. <sup>2)</sup> a gdy głowy zabraknie. <sup>3)</sup> czasem. <sup>4)</sup> powikłają.

mów gdzie się uciekać i apelować będziecie, gdyż tak ze-  
lżone są? w których jest powaga królewska, powaga rady  
jego<sup>1)</sup> i dobrych synów zezwolenie; sądowe dekreta moc ma-  
ją, a sejmowe upadają.

Przeto czujcie o takiej pladze Boskiej nad wami, iż  
Pan Bóg dopuścił pomieszanie rad i rozumów waszych,  
iż, widząc, nie widzicie; chcąc co czynić, nic nie czy-  
nicie; co we dnie zrobicie, to się w nocy obali, — i błogo-  
sławieństwa żadnego z waszych rad i sejmów niemasz;  
bo na żadnym się nic nie naprawi, a snąć się po każdym  
co skazi w posłuszeństwie, w karności, w sprawiedliwości  
i w prawach pobożnych.

A co nagorzej, — skąd już blizkie i nagłe niebezpie-  
czeństwo nadchodzi, — turecka moc i szabla na głowy wa-  
sze następuje; blizkie i co rok bliższe tyrana tego sąsiedz-  
two we wrota już wasze pogląda; pokój z nim niepewny ani  
trwały: gdy czas lada który upatrzy, uciśnie was, nie wiem,  
jako do wojny takiej gotowych, i pod niewolą swoją, ucho-  
waj Boże, podbijel! Jakie skarby pospolite macie, jakiego  
żołnierza, jako opatrzone zamki i żywności, to lepiej sami  
wiecie. Tatarzyn, przyrodzony nieprzyjaciel, nad wami co  
godzina stoi, na tureckie rozkazanie i posługi do zguby wa-  
szej czekając.

Na naprawę tedy rzeczy, tak skażonych i trudnych,  
i zabieganie tym i inszym, które się nie mienia<sup>2)</sup>, niebez-  
piecznościom wielkiej mądrości potrzebujecie. A nie tyło  
tej przyrodzonej, której ludzie nabywają dowcipem, wycho-  
waniem dobrem, czytaniem, zwłaszcza historyi i innych  
około Rzeczypospolitej pisanych nauk, radą, towarzystwem  
mądrych, ćwiczeniem i rzeczy samych dotykaniem i do-

---

<sup>1)</sup> t. j. króla. <sup>2)</sup> których nie wymieniam.

świadczeniem, laty i starością, — ale też i onej z nieba mądrości sięgać wam potrzeba, którą miał Józef na sprawowanie królestwa egipskiego, o którym rzekł Faraon: „Izali najdziem takiego męża, któryby Ducha Bożego pełen był? Iżec Bóg ukazał to, coś powiedział, izali mędrszego nad cię i tobie podobnego najdę? Ty będziesz nad domem moim, twemu słowu i rozkazaniu lud wszytek posuszny będzie; — tylo majestatem królewskim pierwszy nad cię będę“.

Taką mądrość do sprawowania ludzi od Boga miał Mojżesz, który, gdy się z tego urzędu wymawiał, usłyszał ono słowo: „Ja będę — mówi Pan Bóg — w uściech twoich i nauczę was, co czynić będziecie mieli“. Tej mądrości, jako ognia, którego nie ubywa, od Mojżesza na sprawowanie ludu, — gdy jemu samemu ciężkie było, — udzielił Pan Bóg siedmidziesiąt mężom, którzy wzięli na ten urząd ducha Bożego. I prorokowali zaraz na wstępie tego urzędu, to jest o Panu Bogu swym dziwy powiadali, dobroć i mądrość Jego sławiąc: jako On sam dobro ludzkie obmyśla, i przez Niego królowie królują, i mądrzy ostrożnie i sprawiedliwie o ludziach sobie, poruczonych, radzą.

Takiej wam, przeważni senatorowie, mądrości z nieba potrzeba, bo ludzka rychło pobłądzi i wszytkiego upatrzeć i wszytkiemu zabieżeć nie może. „Bojaźliwe i niepewne — mówi Mędrzec — opatrności nasze“.

Słuchajcież rady tego świętego Apostoła, proście Pana Boga o tego ducha mądrości. Proście, ale dobrze, bo jeśli źle prosić będziecie, nic nie uprosicie. Proście roztropnie i bacznie! bo ten niebacznie i bez wstydu prosi, który rzeczy przeciwne swej prośbie czyni, a do tego się, o co prosi, z swej siły, którą może mieć, nie przyczynia. Gdyby kto prosił do siebie przyjaciela, a jegoby u siebie nieprzyjaciela przechowywał, izaliby wstyd miał i uprzej-

mość w prośbie swojej? Mądrości Bożej przeciwnie i nieprzyjacielem jej jest serce i sumnienie, pomazane grzechami, jako Mędrzec mówi: „Nie mieszka mądrość w ciele, poddanem grzechom“. I psalm naucza: „Początek mądrości — bojaźń Boża“. Próżno kto ma sobie o mądrość tuszyć <sup>1)</sup>, który się Pana Boga nie boi, a w grzechach leży, a zwłaszcza w nieczystości i rozkoszy. I poganie pisali, iż rozkosz cielesna wszystkie zmysły wewnętrzne do siebie ciągnie i na nich je bawi, od baczenia i uważania dobrego rozum odwodząc.

A iż grzechów wszyscy trudno ujść możemy, od tego łaskę mamy Jezusa Chrystusa w Sakramencie spowiedzi na której Krew Jego oczyści nas, jako Jan ś. naucza, od grzechów i one odpuszcza. O! byście onych starych senatorów, ojców waszych, jako synowie dobrzy naśladowali, a do tak trudnej rady wchodząc, Sakramenty się przyprawili: rychlejbyście z waszych sejmów pociechę naleźli, płacząc za grzechy i biorąc przenaświetsze Ciało Chrystusowe, w którym Bóstwo i Ducha Ś. dary przebywają! Nie wiem, jeśliście to uczynili. A jeśli nie, wždy <sup>2)</sup> uczynicie jeszcze, a Bogu się swemu ukorzcie, jeśli mądrości dostać na dobrą radę zachowania ojczyzny swojej pragniecie.

Przeciwna też jest, wedle tegoż Apostoła, mądrości Bożej—niespokojność: gdy się kto w rozterkach kocha, sieje między bracią niezgody, ten i Ducha Bożego mieć i mądrym być nie może. Przetoż odnówcie między sobą święty pokój, zgodę i jedność! strzeżcie się kacerstwa <sup>3)</sup>, które jest wszystkiej niezgody matką! odpuszczaj jeden drugiemu, a daruj krzywdy swoje ojczyźnie, aby dla niezgody waszej nie gi-

---

<sup>1)</sup> spodziewać się, obiecywać sobie. <sup>2)</sup> przecie, więc. <sup>3)</sup> kacerstwo = herezya, t. j. nauka, niezgodna z nauką Kościoła.

nęła, a w miłości i szczerości braterskiej radzić o niej mogliście!.. O Boże! dajże wam spólną i uprzejmą<sup>1)</sup> miłość na tych zjazdach, a wszech niezgód oddalenie!

Jest jeszcze nieprzyjaciel mądrości: górne i wysokie o sobie, bez wstydu i mierności, rozumienie, które pospolicie tam bywa, gdy młodszy starym i prostszy mędrszym nie ustępują, ani ich słuchają... Dziś młodzi nastali, którzy, się sami nie znając i górne swoje dumki podnosząc, starym i świadomszym nie ustępują... Upór też nieprzyjaciel jest mądrości, który wywodom lepszym nie ustępuje; a choć widzi, iż go rozumem przemagają, jednak swego zdania puścić nie chce i nie jest łączny do namówienia za słusznymi wywodami, ale twardy i uporny, swoje tylko jakokolwiek chcąc przewieść<sup>2)</sup>. To wielka jest przeszkoda do mądrości.

Jest i inszy nieprzyjaciel mądrości, co wy zowiecie *popularitas*<sup>3)</sup>, gdy kto, sławę sobie i mniemanie u pospólstwa jednając, za ich nierozmyslnem i niepożytecznem rozumieniem idzie, więcej przyjaźni u ludzi, niżli prawdy szukając. Przetoż Zakon naucza: „Nie naśladowaj pospólstwa, abys co złego czynił! ani w sądzie do wielu person przystaj, prawdy odstępując!“ Mądry, jako przy swem mniemaniu, gdy mu co lepszego ukażą, nie stoi, tak też za wielkością person i liczbą więtszą<sup>4)</sup> nie idzie, gdy prawdy nie widzi. Nie ma swej głowy, gdy czego nie wie abo nie rozumie, abo baczeniem swem nie zasięga; nie ma też cudzej głowy, gdy słusności i sprawiedliwości nie upatruje; do dobrych i lepszych, nie do ludniejszych przystaje...

1) uprzejmy = szczerzy. 2) chcąc na swoim postawić. 3) popularność = żądza popularności. 4) więtszy = większy.

Kto też jest okrutny, a dobrych uczynków miłosier-  
nych nie czyni, do tego mądrość Boża nie idzie. I prze-  
toż mówi Izajasz: „Gdy łaknącemu wylejesz duszę swoją  
(to jest wewnętrznego miłosierdzia nad nim użyjesz) i duszę  
strapioną napełniasz, w ciemnościach wznidzie światłość  
twoja, i ciemności twoje będą, jako południe“. Ciemność  
zowie niewiadość i zaćmienie rozumu. Kto dobre uczyn-  
ki czyni, oświeca mu Pan Bóg rozum; a kto okrutny na  
bliźniego i nie czyni miłosierdzia nad nim, zaślepnieje w ro-  
zumie swoim i rady dobrej nie najdzie... Bądźcie miłosier-  
ni na ubogie i strapione i nad tymi, którzy tu, na sejmie,  
sprawiedliwości żebrać będą, a Pan Bóg oświeci rozumy  
wasze!

Jest jeszcze przeszkodą do mądrości posądzenie pręd-  
kie i skwapliwość w domysłach i podejrzeniu. Są ludzie,  
którzy za małym domysłem i znakiem i odniesieniem <sup>1)</sup> lu-  
dzie potępiąją. Baczny nie rychło wierzy, ani domysłem  
swoim dufa do potępienia bliźniego: czeka, uważając i jed-  
no do drugiego przykładając, aż się co pewnego pokaże.  
Kto tego nie ma, w wielu rzeczach pobłądzi i powaśnienia  
niepotrzebnego naprowadzi.

Nakoniec obłudność i nieuprzejmość <sup>2)</sup> wielką jest prze-  
szkodą mądrości; bo mówi Pismo: „Duch ś. karności ucieka  
od obłudnego“, który prostą drogą nie idzie. „Biada temu —  
mówi Mędrzec, — który ma dwoiste serce i usta złośliwe,  
który dwiema drogami chodzi“ — i z tem się w rzeczy <sup>3)</sup>  
zgadza i z owym; i to chwali, co jeden czyni i mówi, i to,  
co drugi, przeciwny, czyni i mówi, a obiema nie życzliwy  
ani uprzejmy; i temu pochlebuję i onemu, a swoje myśli,  
jakoby oszukał; i mniema, że jest mądry, a on złośliwy

<sup>1)</sup> odniesienie = plotka. <sup>2)</sup> nieszczerłość. <sup>3)</sup> w rzeczy = nibyto.

i zdradliwy. „Kto idzie prosto — mówi Mędrzec — ten idzie bezpiecznie“; a nieuprzejmy w tem sidle zostanie, które na drugie zakłada.

I to jest nierozum wielki i złość, której się bardzo między wami nasiało. Rzadki teraz prosty i mądry, jako Pan nasz nauczyć raczył: abyśmy nikogoż nie oszukiwali, jako prości i uprzejmi, a sami się też oszukać nie dali, jako mądrzy i ostrożni. Mądrość bez prostoty jest chytrość i złość... Boże, daj wam taką i onę starożytną ojców waszych prostotę i uprzejmość, a odmiatanie wszelakiej dwojakości i zmyślenia i obojętności, która do brania Ducha mądrości barzo przeszkadza i ludzkie przyjaźni a spolenie serc ludzkich psuje, gdy jeden drugiemu nie dufa, gdy się jeden drugiego strzeże, a gładko z sobą mówiąc, jeden drugiego łowi. Uchowajże was tego, Boże!

Jest jeszcze druga przyprawa do brania i uproszenia mądrości z nieba: nabytą nauka z pracy i dowcipu do rządzenia ludzi i spraw pospolitych i dobrej rady. Bo Pan Bóg na to dał przyrodzony rozum, aby go sobie człowiek pracą swoją pomnażał, a nic mu bez pracy i jego starania dać nie chce. Każdego rzemiosła uczyć się potrzeba. Wielkie to rzemiosło ludzie rządzić; a jakoż je umieć ma ten, który się go nie uczył?... To nawięcej ma być z ksiąg i czytania i dziejów, które przed nami były, to jest z historyi; kto jej nie wie i w niej się nie kocha, jest, jako dziecko, które ojca i matki nie zna.

A nie tylo z czytania, ale i z słuchania mamy nabywać mądrości. Kto ani czyta, ani słucha mądrych, ani się ich radzi, ani z nimi towarzyszy, skąd ma mądrym być i rozum dostawać? Próżno Pana Boga kusi, kto o mądrość prosi, a sam się o nią nie stara,

Przetoż niemasz co chwalić, gdy do rady i do obmyślenia dobrego pospolitego mało jest uczonych, ćwiczonych, starych i doświadczonych, którzy rękami swemi sprawy Rzeczypospolitej długo piastowali i w nich przebywali. Bo to rzemiosło nie jest, jako filozofia i teologia, której się z ksiąg w komorze nauczyć możesz. Ale rządzenie ludzi jest, jako siekiera z młotem i koń z szablą i wojskiem, do których jeśli się nie przyuczysz, a rękami swemi nie przyłożysz, nic nie będziesz umiał. Nie tylo myśleniem, ale działaniem i dotykaniem się rzeczy i długiem doświadczeniem roście i nabywa się mądrość do rządów ludzkich.

Jest się o co frasować i bać, iż ludzie młodzi, nieświadomi, niećwiczeni w Rzeczypospolitej rządu czynią, drugim mędrszym i ćwiczeńszym i starszym takie na skazę wszytkiej Korony przeszkody czynią.

Czyniwszy to, co możem z siły naszej, wołajmy do Pana Boga i rano wstajmy, o mądrość Go z nieba prosząc. Jeśli nam na wielkiej i nabytej nauce do spraw Rzeczypospolitej schodzi <sup>1)</sup>, wždy na modlitwie do Pana Boga i na miłości ku złotej ojczyźnie i na miłości ku braciej, którzy się wam wszytkiego zwierzyli <sup>2)</sup>, i na gorącości przeciw złej i fałszywej braciej, którzy mieszają, a swoich pożytków szukają, niechaj nie schodzi! Nagrodzi Pan Bóg ostatek, gdy w bojaźni Bożej, w zgodzie, w uprzejmości i szczyrości do dobrego pospolitego szukać łaski Jego będziem.

„Da wam — mówi św. Jakub — Pan Bóg, mądrość, który obiecał, który hojnym jest i nie wymawia, dając“. I któż zwątpi w takim Panie, który sławny a pewny jest

<sup>1)</sup> schodzić = zbywać. <sup>2)</sup> zwierzyć się komu czego = powierzyć komu co.

w obietnicy swojej? Gdy obiecał, jako uiścić nie ma? abo to człowiek odmienny i niepewny?

A gdy daje, nie wymawia nam złości i zbrodniów naszych, jako my czynim, gdy co niegodnym dajem. Mówim tak: „Acześ taki łotr, toś mi uczynił a to, takeś mię zdradził i oszukał, takeś na zdrowie moje następował“, i, nałajawszy i nawymawiawszy, dopiero co niewiele dla niego czynim. Nie taki Pan Bóg! On zapomina przestępstwa naszego i złości, którą Mu wyrządzamy.

Mocno tedy do Niego i gorąco wołajmy: „Uczyn, Panie, daj nam mądrość, nie tak dla nas, jako dla ludu Twego, o którym obmyślaliśmy, dla wielu sług Twoich świętych i niewinnych w tem królestwie; dla chwały Twojej, która jest w tej ziemi Twojej szczepiona i która z łaski i obrony Twej od tyle set lat kwitnęła, aby nie ustawała, a ziemia ta nie traciła chwalców Twoich i uczniów Zakonu Twego świętego! Uczyn dla chrześcijaństwa wszystkiego, które tak barzo zdrobniało i osłabiało i w tem się królestwie na północy kończy! Hiszpania wojny sąsiedzkimi zabawiona; Francuzka na poły kacerstwy zarażona; Niemcy błędami swoich doktorów giną; królestwo angielskie, duńskie, szwedzkie herezye pożarły; Flandrya i inszy Niemcy zakon Twój święty podeptali: u nas trochę ostatnich sług wiernych twoich! Nie puszczajże nas z obrony Twej, a daj mądrość na oddalenie tych niebezpieczeństw, które nad głowami naszemi zawisły! Miłujem nawyższą mądrość Syna twego, Pana naszego: niechże się nam ukaże i nauczy, co czynić i jako o tej strapionej, do upadku nachylonej Koronie radzić! Który z tobą i z Duchem świętym króluje, Bóg jeden w Trójcy nierozdzielnej, na wieki. Amen.

---

## KAZANIE DRUGIE.

## O miłości ku ojczyźnie.

Niemasz nic pod słońcem trwałego, mówi Salomon: nie tylo domy i familie, ale i królestwa i monarchie wielkie ustają i upadają, i naród się po narodzie na ziemi odmienia. Lecz nic nie jest bez przyczyny, zwłaszcza w ludzkich sprawach, które z rozumu i wolnej wolej pochodzą. Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. Jako ciała nasze abo wnętrznemi chorobami, abo powierzchwnymi przypadkami umierają, tak i królestwa mają swoje domowe choroby, dla których upadać muszą. Mają i nieprzyjacioły postronne, którzy je wojnami i rozbojem gubią. Obojej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą Bożą umieją, i lud swój dobry sprawce<sup>1)</sup> wybawiają. Na choroby domowe mają lekarstwa, a na wojny i miecz mają rozmaite obrony. Żaden z was, przezacni panowie, nie jest tak prosty, aby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa i wnętrznego a domowego jego zachwiania, abo żeby nie uczuł mocnego nieprzyjaciela, który na głowy nasze następuje i rozbojem straszliwym nam grozi. Byście<sup>2)</sup> domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łacniejszaby na przychodnia obrona należeć się mogła. Ale jako się chory bronić ma, który sam na nogach swoich nie stoi? Leczcież pierwej tę chorą swoją matkę, tę miłą ojczyznę i Rzeczpospolitą swoją! A jeśliście ostrożni i mądrzy lekarze, najdziecie sześć szkodliwych chorób jej, które jej blizką śmierć (obroń, Boże!) uka-

<sup>1)</sup> sprawca = rządcą. <sup>2)</sup> gdybyście.

zują, a jako złe pulsę, źle jej tuszą: pierwsza jest nieżyczliwość ludzka ku Rzeczypospolitej i chciwość domowego łakomstwa; druga — niezgody i roztyrki sąsiedzkie; trzecia — naruszenie religii katolickiej i przysada heretyckiej zarazy; czwarta, — dostojności królewskiej i władzy osłabienie; piąta — prawa niesprawiedliwe; szósta — grzechy i złości jawne, które się przeciw Panu Bogu podniosły i pomsty od Niego wołają. Mówmy dziś za pomocą Bożą o tej pierwszej chorobie tej Rzeczypospolitej.

Dwoje przedniejsze rozkazania, umierając, Pan Jezus, Bóg i Pan nasz, zostawić nam swoim testamentem raczył: jedno, abyśmy się spólnie miłowali; drugie, abyśmy pokój między sobą i zgodę świętą zachowali. Jedno z drugiego pochodzi i płynie. Miłość rodzi zgodę, a bez zgody miłość być nie może. Miłość ku bliźnim, im jest szersza, tem jest lepsza. Dobrze miłować sąsiada; lepiej wszystkie, którzy w mieście jednym są, a pogotowiu <sup>1)</sup> jeszcze lepiej wszystkie obywatele królestwa tego, gdy im dobrego co czynim albo dla nich co cierpim. Także dobra zgoda i pokój między pospolitym ludem; ale lepsza między pany, którzy ludźmi rządzą abo o nich radzą; a najlepsza między królmi, którzy wszystkiemu światu pokój zgodą swoją przynoszą. Do tej szerokiej i przestronej miłości przywodzić się macie, przeczni panowie, którzyście tu na to się zjachali, abyście o tem myśleli i radzili, jakoby lud wszytek nie ginął, a wasza ku Rzeczypospolitej miłość gorąca i szczerą pokazać się mogła.

Przykład tej szerokiej i przestronej miłości postawił nam, uczniom swoim, na sobie Pan Zbawiciel i Mistrz nasz, gdy wszystkim i kupom onym wielkim ludzi dobrodziejstwa

<sup>1)</sup> tem więcej, zwłaszcza.

czynił. Ujrawszy — mówi Ewangelista — lud wielki, użalił się nad nimi, bo byli strapieni i leżący w chorobach, jako owce, nie mające pasterza, i wnet je leczył, karmił i nauczał. A jeszcze większą miłość pokazał, gdy zdrowie i żywot swój dał nie za jedno królestwo, ale za wszystkie na świecie ludzkie, chcąc, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale miał żywot wieczny.

Taką miłością ku ludziom abo Rzeczypospolitej zapalać się macie wy, którzy o dobrem pospolitem radzicie, wy, które Pismo bogami zowie; bo nic tak własnego Panu Bogu nie jest, jako ludziom wszystkim dobrze czynić; i, kto taki jest, Boskie naśladowanie i obraz na sobie nosi. Przełożeni nad ludźmi bogowie są ziemscy, nie tylo dlatego, iż moc Bożą mają na gubienie złych i na ożywienie abo uweselenie dobrych i niewinnych (bo sam Pan Bóg umarza i ożywia), ale nawęcej dlatego, iż oni miłosierdziem i staraniem swoim nędzę ludzką odganiać mają, aby, ile z nich jest, każdy pomoc jaką miał, jako to Pan Bóg czyni, który wszystko, co stworzył, opatruje i żywi i na nie hojne dary miłosierdzia i dobroci swej wylewa, nie tylo ludźmi rozumnymi, ale i bestyami nie gardząc, jako psalm mówi: „Oczy wszystkiego stworzenia patrzą na Cię, Pańskie, a Ty im dajesz pokarm ich czasów swoich; gdy Ty gdy dajesz i sypiesz, oni zbierają; gdy otworzysz rękę Twoją, wszystkiego dobra pełno jest“.

Słusznie też do was mówić tak mam, przezacni obmyślacie dobra pospolitego: wszystkiej tej Korony, to jest ludzi i dusz, ile ich jest w Polsce, w Litwie, w Rusi, w Prusach, w Żmodzi, w Iflanciech, oczy się do was obracają i ręce do was podnoszą, mówiąc, jako oni Egipcyanie do Józefa: „Zdrowie nasze w ręku waszych! wejrzycie na nas, abyśmy nie ginęli i w domowej niesprawiedliwości i w pogańskiej niewoli! Wyście ojcowie nasi i opiekuno-

wie, a my sieroty i dziecińy wasze. Wyście, jako matki i mamki nasze: jeśli nas odbieźycie, a źle o nas radzić będziecie, my poginiem i sami zginiecie! Wyście rozummy i głowy nasze: my, jako proste dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczamy, i Pan Bóg wam myślić o nas rozkazał. Wyście, jako góry, z których rzeki i zdroje wytryskają, a my, jako pola, które się onemi rzekami polewają i chłodzą. Góry,—jako psalm mówi—przyjmujcie ludkom pokój, i, pagórki, spuszczajcie im sprawiedliwość! Was Pan Bóg podniósł na wysokie urzędy nie dla was, abyście sami swoich pożytków pilnowali, ale dla ludu, który wam Pan Bóg powierzył, abyście nam sprawiedliwość i pokój, który od Pana Boga bierzecie, spuszczałi“.

Toć są głosy i wołania ich do was! Zmiłujcież się nad nimi! Miłujcie tę ojczyznę swoją i to Jeruzalem swoje, to jest Koronę tę i Rzeczpospolitą, a mówcie tak z serca z Dawidem: „Jeśli cię zapomnię, ojczyzno miła moja i Jeruzalem moje, niech zapomnię prawice ręki swojej! Niech język mój przyschnie do ust moich, jeśli pomnieć na cię nie będę, a jeśli cię na czele wszytkich pociech moich nie położę!“ O, jakie zaklinanie, którem się wiązać macie, abyście nic sobie tak miłego, tak wesołego nie mieli, jako dobro Jerozolimy swojej, to jest Rzeczypospolitej i ojczyzny swojej, życząc sobie onego w psalmie błogosławieństwa: „Błogosław ci Bóg, abyś patrzył na dobre Jerozolimy po wszytkie dni wieku twego“.

Jako namilejszej matki swej miłować i onej czić nie macie, która was urodziła i wychowała, nadała<sup>1)</sup>, wyniosła? Bóg matkę czić rozkazał! Przekłęty, kto zasmuca matkę swoją! A która jest pierwsza i zasłużeńsza matka, jako

---

<sup>1)</sup> nadać — wzbogacić.

ojczyzna, od której imię macie i wszystko, co macie, od niej jest? Która gniazdem jest matek wszystkich i powinowactw wszystkich i komorą dóbr waszych wszystkich? Jeruzalem, matka nasza — mówi Apostoł — nad wszystkie matki czci i szanowania godna.

Rozmyślcie, jakie od tej matki dobrodziejstwa i upominki macie.

Ona wam wiary ś. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała i Chrystusa, zbawienie wasze, i Jego Ewangeliej dotrzymała. Ona jej od fałszywych nauk i jądów heretyckich obroniła. Ona Husa przed stem kiladziesiąt lat swymi kaptury<sup>1)</sup> i konfederacyami i jego przeklęte kacerstwo odpłoszyła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy i duchowne pasterze wasze daje, przy których przystęp do łaski Bożej i obrony od wszystkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawsze płynie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje<sup>2)</sup> i wilki te jadowite, jako może, od was odgania i stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki i zatem bez Boga, jako się to innym narodem przydało<sup>3)</sup>, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?

Ta matka, ojczyzna namilsza, wszczepiła wam i dochowała stan i majestat królewski, który jest zatrzymaniem i ozdobą wszystkich dóbr i sławy waszej, iż król po królu do tego czasu nie ustał, iż dostojność ich dobrze obwarowa-

<sup>1)</sup> kaptur = konfederacya, zawiązywana po śmierci króla na czas bezkrólewia; sąd podczas bezkrólewia; tutaj — *kara sądowa*: w r. 1439 konfederacya w Nowym Korczynie ustanowiła kary przeciwko husytom.

<sup>2)</sup> odejmować się komu = opierać się komu, bronić się przed kim.

<sup>3)</sup> przydać się = wydarzyć się.

na jest, iż po dziś dzień patrzycie na pany i króle swoje, pomazańce Boże, i z ich się ozdoby i możności uweselacie i ono błogosławieństwo macie, które Prorok obiecuje: „Jeśli mię słuchać będziecie — mówi Pan Bóg — przez te bramy wjeżdżać królowie i panowie waszy będą, siedzący na stolicy Dawidowej, na wozach i koniach, oni i panowie ich“. Biada narodom, którym Pan Bóg króle i pany pobrał abo królestwa ich porozdzielał, które z Danielem płaczą, mówiąc: „Niemasz teraz króla i pana i kapłana i proroka, które Pan Bóg pokarał oną plagą“. „Będą — prawi <sup>1)</sup> — siedzieć bez króla, bez pana, bez ołtarza, bez ofiary“. Błogo wam teraz, którym Pan Bóg w tej ojczyźnie tego wszystkiego dochował.

Ta matka skupiła wam do jednego ciała Rzeczypospolitej tak szerokie i zacne narody! Rozszerzyła państwo swe od morza do morza i sąsiadom was straszliwe poczyniła, iż oburzyć się na was nie śmieją!

Ta miła matka podała wam złotą wolność, iż tyranom nie służycie, jedno bogobojnym panom i królom, które sobie sami obieracie, których moc, prawy okreszona <sup>2)</sup>, żadnego wam bezprawia nie czyni, żadnego od postronnych panów i od swoich uciśnienia nie cierpicie. Samiście tylo sobie tyranami, gdy praw nie wykonywacie, a do sprawiedliwości fałszywą wolnością, abo raczej swowolnością, przeskody sami sobie czynicie. Tureckiego i moskiewskiego państwa obywatele, patrzcie, jakie uciśnienie i tyranją cierpią. Nie taka to ojczyzna wasza! Matką wam jest, a nie macochą! Na rękę was swoich nosi, a krzywdy żadnej cierpieć nie dopuści. Sami sobie szkodzicie i jeden nad drugim tyranją podnosicie, praw nie egzekwując, a moc pańską <sup>3)</sup> tam, gdzie nie potrzeba, króćąc. Ze strony mat-

<sup>1)</sup> powiada. <sup>2)</sup> okresić = określić, ograniczyć. <sup>3)</sup> t. j. królewską.

ki niemasz nic, w czembyście się żałować na nią mieli, — chyba sami na się!

Patrzcie, do jakich dostatków i bogactw i wczasów ta was matka przywiodła, a jako was ozłociła i nadała, iż pieniędzy macie dosyć, dostatek żywności, szaty tak kosztowne, sług takie gromady, koni, wozów, takie koszty, dochody pieniężne wszędzie pomnożone. Sama tylo matka mało ma! Pierwej rzadki miał piwo w domu, a teraz winem piwnice wasze woniają; pierwej samodziałki boki nasze pokrywały, a teraz aksamity i jedwabie; pierwej proste rydwany<sup>1)</sup> i rzadkie, częste siodła miasto poduszek, a teraz złote kolebki i karety; pierwej proste potrawy, a teraz ptaki i kapłony; pierwej jedna misa wszystkim, a teraz półmisków kiladziesiąt. O namilsza matko, już zbytują dzieci twoje, źle tych dostatków używają: na grzechy, na utraty, na próżności! „A ja co winna? — mówi — mają rozum, mogą tych darów Bożych używać na kościoły i chwałę Bożą, na obrony i zamki i ine na zły czas gotowości i do zbawienia przysługi; ja niewinna, iżem w dawaniu matką: oni winni, bo mię nie słuchają, a dobroci mojej i Boskich darów źle używają“.

Taż miła matka dała wam taki pokój, jakiego wiele królestw nie mają, za którym napełniły się komory wasze i rozszerzyły się pożytki wasze. „Potwierdził — jako psalm mówi — zamki wrót granic twoich i błogosławił Pan Bóg synom twoim. Dał granicy twej pokój i tłustością zboża, to jest obfitością wszystkiego, nakarmił cię“. Boże! Abyście dobrze tego pokoju użyli, a zwłaszcza tak, jako on król Aza, o którym mówi Pismo: „Pobudował mocne miasta, bo za czasów jego wojny nie powstawały, gdy Pan Bóg pokój

<sup>1)</sup> rydwan = wóz nakryty.

dawał, i mówił do poddanych: budujmy miasta i obtoczmy je murami, utwierdzajmy wieże i bramy, póki mamy odpocznienie od wojen“. A u was pokój i dostatki, które z niego rosta, w próżne się utraty obraca, w zbytki i w gnoje; a zamki puste, wieże próżne, drugie się obalają i gniją; na przyszłe wojny i niepokoje oka nie macie. Dosyć wam ta matka pokojem takim okazuje, do czego byście się pokwawiać mieli, póki czas jest. Bo zda mi się, iż się już od niewdzięcznych ten tak bogaty pokój oddali i przerwie.

Macie od tejsze ojczyzny do tego czasu sławę wojenną, która się tych wieków nawięcej za szczęśliwem panów i królów waszych panowaniem podniosła. Rodzi wam ta matka mężne i mądre i szczęśliwe hetmany, mocne i nieustraszone rycerstwo i lud taki, na który się nieprzyjaciele oglądają.

Taż matka namilsza uczyniła wam sławę u wszytkiego chrześcijaństwa i pogaństwa, iż od zachodu i wschodu zacnemi poselstwami uczczony król i pan wasz wielką wam u postronnych powagę i mniemanie czyni.

Cóż wam więcej uczynić mogła? Czemuż jej serdecznie miłować i onę w całości zatrzymawać i dla zdrowia jej wszytkiego tracić, gdy tego jest potrzeba, nie macie? Onę miłując, sami siebie miłujecie, a nie utracicie; onej nie życząc i wiary nie dochowując, sami siebie zdradzacie. Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe<sup>1)</sup>, a pospolite burzycie — i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest, ale, jako Pan rzekł: „Kto zdrowie swoje miłuje, traci je; a kto je utraci, najduje je“. Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu

<sup>1)</sup> Pojedynkowy = osobisty, prywatny.

nie idzie — i mniema, że się sam miłuje, a on się sam gubi; bo, gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkim, co zebrał, utonąć musi; a gdy swemi skrzynkami i majątnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten namilszy okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczeństwa jego wszystkim, co w domu jest, nie pogardzamy, — zatonie, i z nim my sami poginiemy!

W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia<sup>1)</sup>, skarby i wszystko, w czym się kochacie; w tym tak wiele dusz jest, ile ich to królestwo i państwa przyłączone mają. Nie dajcie im tonąć, a zmiłujcie się nad krwią swoją, nad ludem i bracią swoją; nie tylo majątnością, ale i zdrowiem im własnem usługujcie, wy, którzyście je pod swój rząd i opiekę wzięli! Bo nie tylo majątności dla miłej braciej i Rzeczypospolitej nie żałować, ale i umierać winni jesteśmy, jako Jan ś. mówi: „Jeśli Chrystus za nas zdrowie swoje położył, i my je kłaść za bracią naszą mamy“; skąd jest i u Pana Boga zapłata, bo jest własne Chrystusa naśladowanie, i u ludzi wieczna sława. Lecz jeśli majątności żałujem i dla niej Rzeczypospolitej szkodzim, jako zdrowia nastawim? wždy tę mniejszą rzecz czynmy!

Patrzcie na przykłady Świętych, jako w tej miłości ku ludu swemu, to jest Rzeczypospolitej, gorący byli. Mojżesz, acz często na swój on lud i na jego twardość do dobrego narzekał, jednak, gdy je Pan Bóg zgubić chciał, nie tylo

<sup>1)</sup> imienie = majątek.

zdrowiem swoim, ale i zbawieniem swoim zastąpić <sup>1)</sup> je i odkupić chciał, mówiąc: „Abo im odpuść, Panie, ten grzech, abo, jeśli tego nie uczynisz, wymaż mię z ksiąg Twoich, w któreś mię napisał!“

Aod, widząc swój lud barzo od Moabitów tyraństwem uciśniony, zdrowie swoje ważył i na pokoju Eglona tyrana zabił i wyzwolił bracią swoją.

Samson o krzywdy braciej swej z Filistyny sam jeden wojny zwodził i rad z nieprzyjaciółty ludu swego, sałę onę z nimi obalając, umarł.

Dawid gniew Pański i karanie na się obracał, aby poddani jego nie cierpieli, mówiąc do Pana Boga: „Jam zgrzeszył, a ta trzoda co zasłużyła? Panie Boże mój, proszę, obróć rękę Twoją na mię i na dom ojca mego, a ludu tego nie zabijaj!“

Joab, hetman Dawidów, rad za sąsiady swe zdrowie niósł na wojnę, mówiąc: „Walczmy o lud nasz i o miasto Boga naszego, a Pan niech czyni, co się Jemu podoba“. Za lud — prawi — nasz i za miasto Boże: dwie go te rzeczy śmiałym na wojnie czyniły, gdyż nie dla korzyści, ani dla swej sławy, ale dla braciej swojej i dla chwały Boga swego na ostre żelaza nieprzyjaciół nacierał.

Patrzmy na onę parę świętych młodzieńców, na Neemiasza i Zorobabela, jako dobre ojczyzny swej i Rzeczypospolitej nad wszystkie swoje dobra przekładali i onych dla niej radzi odbiegali. Neemiasz, będąc poimany w niewolę babilońską, utraciwszy z ludem swoim ojczyznę miłą, od nieprzyjaciół zburzoną, do takiego szczęścia przyszedł, iż u króla Artaxerxa, którego poimańcem był, podczaszym został. I, gdy mu wino podawał, rzekł mu król: „Czemuś

<sup>1)</sup> obronić.

tak smutny, chorym nie będąc? Nie darmo to: coś złego jest w sercu twojem“. A on, przeleższy się, rzekł: „Królu, żyj na wieki! Jako ja smutnym być nie mam, gdyż dom, miasto pogrzebów ojców moich spustoszało, i bramy jego ogniem są popalone“. I rzekł król: „A o cóż mię prosisz?“ Mógł namilszy młodzieniec prosić o pożytki i pociechy i czci swoje, ale, wszystkiego swego szczęścia odstępując, o naprawę ojczyzny swej prosił, w tem nawyższe swoje pociechy kładąc, gdy nie jemu, ale wszystkiemu ludowi, braciej jego, dobrze się dziać miało. Obyście takie serce ku ojczyźnie mieli, a za własnymi pożytki domów swoich nie biegali! Jakobyście za tę miłość wielką u Pana Boga prędkie pociechy na zachowanie Rzeczypospolitej odnosili! Ale łakomstwo i ciasne, a tylko do swoich własnych pożytków przywiązane, serce wszystkie dobre rady rozprasza.

Co mówić o Zorobabelu i o gorącej jego ku pospolitemu dobru miłości? Gdy mądrością komorne<sup>1)</sup> towarzysze swoje u monarchy świata Daryusza przeszedł, a mądrą gadką<sup>2)</sup>, coby na świecie było namocniejszego, prawdę wyniósł i wystawił, dowodząc, iż ta mocniejsza i trwalsza, niżli wino, niżli król, niżli niewiasta, upominki zakładne odniósł i wygrał takie: aby w szarłacie<sup>3)</sup> chodził, aby ze złota pił i na złocie sypiał i na wozie ze złotem jeździł i czapkę miał z bissu<sup>4)</sup> i na szyjej złoty łańcuch, ażeby wtóre miejsce miał po królu dla mądrości swojej, i powinnym<sup>5)</sup> zwany będzie Daryuszowym. A gdy go spytał Daryusz, mówiąc: „Nad to, co na zmwowie<sup>6)</sup> i zakładzie napisano, proś jeszcze o więcej, boś mędrszym nalezion jest nad towarzysze twoje,

<sup>1)</sup> komorny = pokojowy, dworski. <sup>2)</sup> gadka = zagadka. <sup>3)</sup> szarłat = szkarłat. <sup>4)</sup> biss = droga tkanina wschodnia. <sup>5)</sup> powinny = powinowaty, krewny. <sup>6)</sup> zmowa = umowa.

wedla mnie siedzieć będziesz i powinnym moim zwany będziesz“, — on rzekł: „Pomni, królu, na ślub twój, któryś uczynił dnia tego, którymś królem został: zbuduj Jeruzalem i skarby kościelne pobrane odešli, które Cyrus oddzielił! zbuduj kościół spalony, napraw ziemię judzką spustoszoną! O to ja, panie, proszę, o to majestatu twego żądam“.

O błogosławiony miłośniku braciej twojej! Nie ruszyło cię ono złoto i dobre mienie i cześć ona po królu wtórym być i świat rządzić i u ludzi tak wielką sławę mieć: wszystko to porzucił i podeptał, abyś ojczyźniei braciej swej Rzeczypospolitej służył. Wolałeś sam poniżonym być, aby ona głowę podniosła; wolałeś zostawać ubogim, aby ona zbogaciła. Darowałaś matce swej wszystkie pociechy swoje, wylałeś na nią wszystko szczęście swoje, w jej dobrem i powstaniu i pomnożeniu wszystkie dobra swe zamykając. Naśladujmy, a za nic sobie własnych pożytków nie ważmy, gdy ojczyzna tego potrzebuje, abo gdy się jej do szczęścia naszymi chciwościami przeszkadza!

Matatyasz dla Rzeczypospolitej, która na Zakonie Bożym fundowana była, dla oddalenia niewolej i tyraństwa króla Antyocha i innych postronnych nieprzyjaciół zdrowie swoje ważył. I, mając sześć synów, na testamencie im, umierając, rozkazał, aby żaden na łóżku swoim nie umierał, ale, mężnie o lud swój i o Zakon Boży i wiarę wojując i ojczyzny broniąc, umierał. I posłuchały go dobre dzieci wszyscy, i szczęścił im Pan Bóg w wielu wygranych i niepodobnych do zwycięstwa bitwach; i, potykając się, jeden drugiego upominał: „Podnośmy upadek ludu naszego, a walczmy o lud nasz i o kościół nasz“. I wszyscy bracia oni, na bitwach pozabijani, sobie śmierć, a ludowi swemu i Rzeczypospolitej wolność i wybawienie od tyranów przynieśli. Nad

których śmiercią płakali, mówiąc: „Jakoć polegli mocarze, którzy wybawiali lud izraelski?“ Żadna ich korzyść do tego nie wiodła i męstwa im onego nie czyniła, jedno miłość ku uciśnionej braciej i ku ojczyźnie i sławie ludu swego.

A nie tylo mężowie, ale i niewiasty słabej płci, tę cnotę chęci ku dobru pospolitemu mając, rady i zdrowia swego odstępowaly. Wspominam sobie córkę onę Jeftego, której ociec Jefte, gdy się z wojny z wielkiem zwycięstwem wracał, ona przeciw jemu z swemi rówienniczkami panienkami z bębny i z weselem wyszła. A ociec, za głowę się jąwszy, do niej rzekł: „Oszukałaś mię i sama siebie, namilsza córko! Ślubilem Panu Bogu, jeśli mi da zwycięstwo, cokolwiek pierwszego wynidzie z domu mego, abych to Panu Bogu ofiarował i zabił“. A ona, się na to nic nie przelekłszy, rzekła: „Gdyż ci Pan Bóg dał zwycięstwo i takeś Panu Bogu obiecał, uczynź ze mną, coś obiecał!“ „Ale, namilsza córko, śmierć sroga tobie, panience młodej? aleś jest jedynaczka u ojca twego! aleś tak młoda i urodziwa, dom wszytek pociechy z ciebie czeka!“ A ona mówi: „Nic to, wesele pospolite i szczęście ludu mego i wybawienie jego od nieprzyjaciół wszytkie te pociechy we mnie gasi, rada ich odstępuję, rada za to takie wesele ludzkie zdrowie daję“. O nieoszaczowana dobroci i ku ojczyźnie miłości! Kto cię dziś naśladuje? Już i panny mdłe i bojaźliwe mężę i chłopcy w miłości Rzeczypospolitej i szkód dla niej podejmowaniu przechodzą.

Druga, Judyt, co uczyniła? Oblężono Betulią; lud od głodu i pragnienia umiera; a ona, się nad nędzą ludzką użaliwszy, i zdrowie i czystość swoją na to ważyła, aby lud swój wybawiła. I poszczęścił Pan Bóg rady jej, i lud wybawiła i sama przy zdrowiu i czystości została i wiecznej sławy, jako dobrodziejka narodu swego, dostała.

A Hester, także mężna i miłości ku swemu ludu pełną będąc, zdrowiem swoim wzgardziła, gdy nad zakazanie do Aswera przystąpiła, wkładając się<sup>1)</sup> o lud swój, aby od onego Amana zgubiony nie był; i wywiodła naród swój z wielkiej trwogi i złej toni barzo.

Lecz i poganów się wstydzmy, którzy tak nauczali i pisali: „Rzeczpospolita zowie się powszechnem miastem, za którą umrzeć i ze wszystkim się jej oddać i w niej wszystkie nasze pociechy położyć i onej je poświęcić winni jesteście”<sup>2)</sup>. I niewiasty u Rzymian w pogaństwie mówiły: „Dla tego syny rodzimy, aby był kto za Rzeczpospolitą umierając”.

Pomnicie na one Kodry, Decyusze, Reguluse, jako za lud swój radzi umierali. To wždy jeden dziwny i łez naszych dobywa ten Regulus! Gdy był w poimaniu, nieprzyjaciele go do domu, słowu jego dufając, puścili, aby zamianę za się więźnie ich uprosił i odesłał, a sam został. On, widząc, iż więźnie nieprzyjaciół byli godniejszy i mężniejszy, niżli on sam z drugimi, odradził urzędowi, aby tego nie czynili, a sam się do nieprzyjaciół, słowo swoje iszcząc, na wielkie pewne męki, w których go niespaniem umorzono, wrócił. Kto się na taką miłość ku pospolitemu dobru nie zdumieje, w człowieku zwłaszcza, który się samym tyło rozumem przyrodzonym rządził, a po śmierci żadnej pewnej obietnicy nie miał? A nie dziwuję się jednemu mądrymu z pogaństwa, ale całym wojskom ich, które dla Rzeczypospolitej z ochotą tam szły, gdzie wiedziały, iż się stamtąd nie miały wrócić.

Znaczna i ona nauka ich<sup>3)</sup>, gdy piszą: „Którzy Rzeczpospolitą rządzą, dwie te nauce<sup>4)</sup> chować mają: jedną, aby

<sup>1)</sup> wstawiając się. <sup>2)</sup> słowa Cyncerona. <sup>3)</sup> t. j. pogan. <sup>4)</sup> liczba podwójna (porów.: ręce).

pożytków sąsiad<sup>1)</sup> swoich tak bronili, jakoby wszystko, co poczną, do nich obracali, swoich zapominając; drugą, aby się o ciało wszytkiej Rzeczypospolitej starali, aby, jednych broniąc, drugich nie opuszczali“. <sup>2)</sup> A my pierwsze oko na swoje domy obracamy, by dobrze <sup>3)</sup> Rzeczpospolita przepadła, byle nasze zbieranie całe było i codzień się szerzyło, nie nie dbamy. Przetoć całe będzie, gdy się dom wszytek królestwa obali, a okręt ze wszytkimi zanurzy! A my, o pospolitem radząc, jeden stan ucisnąć, a drugi podnieść chcemy: duchowny stan poniżyć i zniszczyć, a heretycki abo szlachecki na górze postawić niektórzy usiłujemy, kmiotki podane gubić, a sami sobie dogadzać w poborach i inych ciężarach chcemy. Nie tak, bracia! Złe ręce, gdy jedna chora: obie zdrowe być mają!

Cóż wždy czynim? Izali się tego pogaństwa około miłości ku Rzeczypospolitej nie zawstydzim, a nie poprawim? Oni z samego rozumu przyrodzonego widzieli to, iż słuszna rzecz jednemu dla wszytkich szkodę mieć, aby się ich wiele zachowało. Widzieli, iż ręka na obronę głowy rada ranę i ucięcie cierpi, aby wszystko ciało nie umierało. Widzieli, iż lepiej sto zdradziec<sup>4)</sup> zgubić, aby wszytka ojczyzna nie ginęła. Widzieli, iż dla lepszego rodzaju jedne gałęzie ucinają, aby drugie lepiej rozdziły. Tak też człowiek jeden dla pożytku pospolitego żałować się<sup>5)</sup> i majątności swojej nie ma. A my, cośmy od Chrystusa w takiej szerokiej miłości nauką i przykładem jego wyćwiczeni są, słabszy i ozięblejszy ku bliźnim być mamy? Nie daj, Boże!

Poganie nie mieli o miłości ku braciej rozkazania od Boga, jedno sam rozum; a my tak surowy, tak pilny Boga

---

<sup>1)</sup> dopełniacz l. m. <sup>2)</sup> słowa Cycerona. <sup>3)</sup> choćby nawet. <sup>4)</sup> dopełniacz l. mn. od *zradzca* = zdrajca. <sup>5)</sup> siebie.

naszego o tem mandat<sup>1)</sup> mamy: „Rozkazuję wam—prawi—abyście się spólnie miłowali tak, jakom Ja was umiłował“. A jako, Panie? „Jam zdrowie swoje za was i za wszystkie położył: i wy tak braty swoje miłujcie!“

Poganie do pełnienia takiego Zakonu pomocy i łaski z nieba nie mieli: a nam Chrystus przez Ducha Ś. wlewa miłość, abyśmy się ją zapalali, a nic nam dla braci naszej ciężko nie było! Jakoż słusznego potępienia ujdziem?

Poganie za Rzeczpospolitą umierali, nic się po śmierci nie spodziewając, abo nic pewnego o zapłacie na onym świecie nie mając, na samej tylo poczciwej sławie u ludzi przestając; a my tak wielkie i tak pewne o zapłacie po śmierci Boga naszego obietnice mamy, jeśli to przykazanie o miłości wypełnim; i tu, na ziemi, nieśmiertelną sławę daje tym, którzy dla braciej i dobra pospolitego ucierpieli! Jaka sława tych słynie i dziś, w Piśmie ś. i innych dziejach opisana jest.

O wielmożni panowie! o ziemscy bogowie! miejcie wspaniałe i szerokie serce na dobre braciej swojej i narodów swoich, wszystkich dusz, które to królestwo z swemi państwami w sobie zamyka. Nie cieśnicie ani kurczcie miłości w swoich domach i pojedynkowych pożytkach! nie zamykajcie jej w komorach i skarbnicach swoich! niech się na lud wszytek z was gór wysokich, jako rzeka w równe pola wylewa! Naśladujcie onego chrześcijańskiego króla, który, z wojskiem wyciągnawszy, na chorągwi swojej namalować kazał ptaka, który swoją krwią ptaszęta, od węża zarażone, ożywia, dając znać, iż za swój lud rad umrzeć chce, sobie śmierć, a im żywot obierając!<sup>2)</sup>

---

<sup>1)</sup> rozkaz. <sup>2)</sup> mowa tu o jednym z królów hiszpańskich.

Są drudzy, co mówią: „Co mnie po królestwie i Rzeczypospolitej, kiedy się ja mam źle, a tego nie mam, czego pragnę?“ To złodziejskie serce, które z szkodą drugich chce być bogate! Rób sobie niestatku, a Pana Boga proś o potrzeby swe, a przestań na swym stanie, a nie bądź utratnikiem i próżnującym, a dla siebie jednego tysiąc tysięcy ludzi, braciej swojej, nie gub! Boże! aby się takich, jako monstrów<sup>1)</sup> jakich, mało znajdowało, którzy srożej, niżli bestye, nieludzkości i krwie rozlania pełni są!

Takich podobno więcej, którzy służyć Rzeczypospolitej nie chcą, gdy się pożytku swego nie spodziewają, abo gdy im za to król nie płaci. Ci są dziwnie głupi, którzy nie widzą, iż cnota nie patrzy na zapłatę, jedno na swoją przystojność; nie widzą, iżby tak nikt nigdy dobrym nie był; nie widzą, iż tak wiele nie tylo u króla, ale i monarchy świata wszystkiego bogactwa niemasz, aby każdemu dobry jego uczynek mógł płacić. Sam tak możny i bogaty Pan Bóg jest, do którego zapłatę naszą odkładać mamy. I tego nie widzą, iż u króla i u innych dobrego mniemania o cnotcie swojej mieć nie mogą, gdy co cnotliwego z najmu czynią. Bo pomyśli pan: „Owo<sup>2)</sup> ma Rzeczpospolita gotowego zdrajcę, byle kto miał gotowe pieniądze, bo jeśli za dobry postępek chce pieniędzy, podobno się i na zły dla pieniędzy pokwapi“. Nakoniec, nikt za to zapłaty nie czeka, iż sam sobie dobrze czyni, bo to samo hojną mu jest zapłatą. Kto ojczyźnie swej służy, sam sobie służy, bo, w niej jego wszystko się dobre, jako się rzekło, zamyka. Nikt nie mówi: „Płać mi, iż swego zdrowia i domu swego, żony i dziatki moich bronie“. Sama obrona zapłatą tobie jest; czegoż się upominasz? Gdy jesz, pijesz, śpisz, zdrowie swoje opatrujesz, izali za to zapłaty chcesz?

<sup>1)</sup> Potworów. <sup>2)</sup> Oto.

Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna, ale sprawiedliwa i skłonna do tego, co Pan Bóg i Zakon Jego i dobry rozum każe. Możeć się i na zapłatę obejrzeć, ale niebieską naprzód, a potem na tę doczesną. Lecz wszytka się myśl z początku sadzić na tem w swoim przedsięwzięciu nie ma. Jeśli Pan Bóg płacić ma i tu, na świecie, chce, królewskie serce obróci abo skąd inąd mu nagrodę poda; jeśli nie chce, dosyć mam na zapłacie po śmierci; i sam dobry uczynek, gdy się przez nas komu, a zwłaszcza wszystkim, dobrze czyni, ma swoją serdeczną zapłatę i pociechę wewnętrzną wielką: — „jakobych się najadł i ubogacił, aby komu co dobrego uczynię“, mówi Mądry.

Zaprawże w was Pan Bóg wielką miłość ku braciej waszej i wszystkim obywatelom Korony tej, abyście o nich uprzejmie i szczerze, nic swego nie pragnąc, radzili, na samego tylo Pana Boga i na ludzki pożytek patrząc! Boże! spuśćże wam szeroką i głęboką miłość ku braciej waszej i ku namilszej matce waszej, ojczyźnie świętej, abyście jej i ludowi swemu i samem zdrowiem, swoich pożytków zapomniawszy, służyć szczęśliwie mogli. — Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

---

## KAZANIE TRZECIE.

---

### O zgodzie domowej.

„Proszę was, bracia, przez imię Pana naszego, Jezu Chrysta, abyście wszyscy jedno mówili, a nie było między wami odszczepieństwa i rozerwania“<sup>1)</sup>. Tę prośbę i to za-

---

<sup>1)</sup> Słowa ś. Pawła.

klinanie wielkiego sługi Bożego, Apostoła Chrystusowego, musim z ochotą przyjmować, jeśliśmy chrześcijanie, jeśliśmy słudzy Boga, ukrzyżowanego dla nas, którego nas imieniem i czią tak obwięzuje <sup>1)</sup>, nic na nas ciężkiego nie kładąc, nic trudnego, i owszem, o rzecz, nam samym barzo pożyteczną i pocieszną, nas prosząc, abyśmy zgodę i spólną jedność zamięłowali, a rozdziałów i schizmów <sup>2)</sup>, w jednym Chrystusie związani i spojeni będąc, nie czynili. I dlatego nie potrzebaby mi słów wiele, ani namowy wielkiej, gdybyście mi to z serca przyznać i samym uczynkiem, a nie słowy, pokazać chcieli, iż Pana i Boga swego Chrystusa miłujecie i dla Niego radzi tak nietrudną i wdzięczną rzecz uczynić jesteście gotowi. Cóż mówicie? Jużcibych <sup>3)</sup> wszystko sprawił, a słów i czasu i prace nie tracił, do zgody was namawiając, której, widzę, między wami niemasz. O Boże! by <sup>4)</sup> to tak prędko sprawić, na czem wszystko dobre nasze, duszne i doczesne, zawisło! Jeśli rzeczenie: „Dawno my Pana i Boga swego miłujemy i czcimy i dla Niego wszystko czynić chcemy“, a ja powiem, iż ja temu nie wierzę. I Apostoł ś. nic u was nie uprosił, i cześć i imię Pana waszego podług i lekkie u was jest, póki na zgodę waszą nie patrzę, a rozterki między wami kwitną. Proszę, obejrzyście się na to nabożnem i ku Panu Bogu prostem sercem, co was słusznie do zgody przywozić ma, jakie z waszych rozterków utraty idą i jako to ciężka Rzeczypospolitej choroba i które ich naprzedniejsze są przyczyny.

Naprzód przywozić was ma do zgody ten łańcuch pokoju, którym was Chrystus Jezus do jedności związał, o którym mówi Apostoł: „Z pilnością zachowajcie jedność

---

<sup>1)</sup> Obwiązować = obowiązywać. <sup>2)</sup> Schizma = odszczepieństwo.  
<sup>3)</sup> Bych = bym. <sup>4)</sup> Oby!

ducha we związku pokoju. Jedności ciało i duch jeden, jakoście wezwani w jednej nadziei powołania waszego; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i ociec wszystkich, który jest nad wszystko i przez wszystko i we wszystkich was“. Jakoby rzekł: „Trudno się macie rozrywać i wadzić, boście związani i spojeni, jako członki w jednym ciełe, które się nigdy z sobą targać nie mogą, które jedna dusza ożywia i rządzi, od której odstępować, a jej nie słuchać śmierć jest; trudno się wadzić macie, boście związani służbą jednego Pana, który w domu swoim tego nie-rządu nie dopuści, aby czeladka Jego w pokoju mieszkać nie miała; trudno się wadzić macie, boście spojeni jedną wiarą i nauką o zbawieniu swoim, która żadnych rozdziałów nie cierpi; trudno się tym wadzić, którzy z jednego matki żywota wyszli“.

O, jako to mocne do zgody łańcuchy i związki! Jako-byśmy pana doma nie mieli, który nas sądzi, karze, naucza, a spokojny dom swój mieć chce! Gdyż to jest samego gospodarza sromota i nierozum i niesprawność, gdy się domownicy jego z sobą gryzą. Jest pan jeden doma, jest sędzia jeden; ma swoje urzędniki i poruczniki widome, którzy porównać wszystko i ugasić niesnaski między swymi mogą.

Siedzim u jednego stołu, używając z jednych mis i jednych drogich potraw Pana swego, to jest jednej niebieskiej nauki i Sakramentów zbawiennych: jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy? izali złe i niezgodne przypuści Pan do czci tak wielkiej i szanowania godnego stołu swego? izali głodem umrzeć nie musim, gdy od tych świętych potraw dla naszej niestworności <sup>1)</sup> odepchnieni będziemy? Jeśli szaty miłości i zgody

---

<sup>1)</sup> niestworność = niesforność, niezgoda.

braterskiej nie mamy, izali nas nie wypędzą z rozkosznego godownika <sup>1)</sup> i z gód Pana naszego? Izali nie usłyszym słów onych: „Jakoś tu wszedł, szaty godownej, to jest zgody i jedności braterskiej, nie mając?“. Izali nas katom srogim na związanie nóg i ręku i na wrzucenie w ciemności wieczne nie podadzą?

Jako mozem mieć odpuszczenie grzechów naszych, gdy braciej naszej nie odpuszczamy, a waśni i nienawiści z nimi nie oddalamy, a z braterskiej się miłości wyzuwamy? O, wielkież to do zgody i jedności potargnienie! „Żadnej się łaski u Mnie — mówi Chrystus — nie spodziewaj, żadnego grzechu odpuszczenia mieć nie będziesz; wszystkie cię grzechy twoje potępią, jeśli się z bratem nie zgodzisz“. O Panie mój! i nogi mu umyję i ucałuję i zdrowie moje zań dam, bylech <sup>2)</sup> od twojej łaski nie odpadał.

O, jako to ciasny łańcuch, który mię do zgody wiąże i w niej trzyma! „Nie kłaniaj mi się — mówi Chrystus — ani mi się na oczy ukazuj, ani ofiaruj daru żadnego, jeśli się z bratem nie zgodzisz! Na modlitwę twoją uszy zatkam; na ofiarę twoją, jako Kaimowę, nie wejrzę, jeśliś bratu twemu nieżyczliwy“. O Panie mój! jeśli Ty oko Twe i twarz Twoją ode mnie odwrócisz, cóż po mnie? zginąłem, jeśli mi sobie służyć nie każesz! Jeśli ofiarą i posługą i upominki mymi i modlitwą moją wzgardzisz, cóż po mnie? Gdzież pójdę, gdy mię od siebie wypędzisz? Izali najdę za morzem i na końcu świata miejsce, w którymbych mógł uść <sup>3)</sup> mocy i ręki Twojej? Dlatego zaraz zgody i przyjaźni brata mego szukać i naleźć ją muszę.

Izali to nie srogie słowo Pana naszego, którem nas do zgody ciągnie i prawie <sup>4)</sup> zniewala? „Uczniami się moimi

<sup>1)</sup> godownik = godownia, t. j. sala godowa (biesiadna). <sup>2)</sup> bylech = bylebych (bym). <sup>3)</sup> ująć. <sup>4)</sup> naprawdę.

nie zowcie, za sługi moje was nie znam i nikt was za moje poddane i za lud mój niechaj nie pisze, jeśli niezgoda jest między wami, jeśli się nie miłujecie. Po tem poznają niewierni i nieprzyjaciele moi, Turcy i poganie, że Ja was odstąpił, że Ja was zaprzął; i niech serce i śmiałość na was biorą, jako na te, którzy pana do obrony swojej nie mają. I rzeknę im: bijcie je i mordujcie i posiegajcie<sup>1)</sup> i wyganiajcie i do niewolej swojej bierzcie! bo to nie moi: pana nie mają; owce są błędne bez pasterza, Ja wiedzieć o nich nie chcę!“ O Panie mój! Któż się tego nie przełęknie, a do zgody się braterskiej i miłości nie wróci?

„Jednego chleba używamy — mówi Apostoł — abyśmy wszyscy jednym chlebem zostawali!“ I Kościół się modli: „Wlej nam ducha miłości, Panie, a z Twej dobroci tym daj zgodę, któreś Sakramentem Wielkanocnym nakarmił!“ Z pożywania Ciała Chrystusowego wszyscy się jednym Jego ciałem stajem: jakoż się zgadzać nie mamy? izali ręka żyć może, gdy się od ciała oderwie? traci ducha ożywającego, śmierć sobie i wieczną zgubę przywodzi, gdy się z innymi członkami wadzi i onych odbiega.

Tymi łańcuchy i związkami Chrystus, Bóg i Pan nasz, do zgody i jedności nas powiązał. Jeśliśmy uczniowie Jego; jeśliśmy chrześcijanie; jeśliśmy z Jego chrztu jednego urodzeni; jeśliśmy jedną męką Jego i Krwią Jego odkupieni; jeśli w Chrystusa wierzym; jeśli Go za Pana i głowę naszą znamy, jako wierna czeladka Jego; jeśli do dziedzictwa Jego spólnie należym; jeśli skarbów w Jego domu i dostatków zażywamy; jeśli pod Jego obroną i cieniem odpoczywać chcemy: targać tych łańcuchów tak mocnych nie możemy, zgadzać się i w jedności żyć i o sobie w zgodzie radzić musim.

<sup>1)</sup> posiegając = wyciągać rękę, chwycić.

Są drugie łańcuchy do spojenia pokoju i zgody waszej — z strony miłej ojczyzny i Korony tej, matki naszej, którymi nas spina i wiąże, abyście się nie targali, a zgodę i jedność miłowali. Macie jednego pana i króla, jedne prawa i wolności, jedne sądy i trybunały, jedne sejmy koronne, jedną spólną matkę-ojczyznę miłą, jedno ciało, z rozmaitych narodów i języków skupione i spojone i dawno zrosłe: jakoż się wadzić, dzielić tem i nie zgadzać możecie?

I dlaczegóż jednego pana i króla macie, jedno dla jedności i zgody? Aby on, jako jedna głowa, wszystkie pod obronę swoją skupiwszy, w zgodzie was i jedności zachował. „Król — mówi Pismo — siedząc na stolicy sądów swoich, rozprasza wszystko złe samem wejrzeniem swoim“. Gdy pańska dostojność i poważność można jest, wszystkie niezgody wasze uciekać i psować się muszą; gdy jeden każe, jeden sędzi, jeden rozumem swoim i mądrością wszystkich rozumienia miarkuje.

Macie spólne prawa i wolności: jakoż się dzielić jemi możecie? Zgodnym są nadane! Bracia są — jako psalm mówi, — *unanimis in domo*<sup>1)</sup>, nie mający rozdzielnego dziedzictwa; nikt pojedynkiem<sup>2)</sup> mieć ich nie mógł, jedno wszyscy zaraz<sup>3)</sup>. Toć się zgadzać muszą!

A spólna ojczyzna i matka miła jako was do zgody wiąże i zniewala? izali też się podzielić ją możecie? izali to nie jej śmierć jest, gdy się ją dzielić i rozrywać poczniecie? Obalenie tak wielkiego królestwa, zguba wszystkich praw i wolności waszych, upadek wszystkich dostatków waszych, braciej waszej i narodu waszego, żon i dzieciak waszych — jako was do zgody nie przywodzi?

---

<sup>1)</sup> jednomysłni w domu. <sup>2)</sup> osobno. <sup>3)</sup> jednocześnie, wspólnie.

Obejrzycie się, proszę, na te szkody i utraty, które wam z niezgody urastają! Bo naprzód drogi sobie wszystkie prawie <sup>1)</sup> zagroździe do poratowania tak nachylonej do upadku ojczyzny swej i królestwa tego; bo jako o niem w niezgodzie i waśniach radzić, jako się z rozumami waszymi i sercy dobrymi znieść i składać do tego możecie, gdyż niezgoda nic do kupy nie niesie, ale wszystko rozprasa i różnymi wiatry roznosi? O, jako szczęśliwy to lud był, o którym napisano: „Wszyscy się zebrali, jakoby jeden mąż i człowiek jeden, z jednym sercem, z jedną radą!“ Gdzie serca różne, jako zgodna rada około ojczyzny być ma?

Cóż będzie po waszych sejmach, które tylo same na oddalenie i leczenie przygód i złych razów Rzeczypospolitej wam zostały, jeśli z różnymi wiatry i niestwornymi myślami na nie się zjedziecie? Doznaliście i tego roku, co wam i ojczyźnie miłej pomogły! I owszem, sejmy, które wam były lekarstwem na wszystkie Rzeczypospolitej choroby, w jad się wam obróciły, bo na nich więcej niezgód i odrażenia myśli jeden od drugiego i stanu od stanu przyczyniacie. Na nich się ludoborstwo <sup>2)</sup> i sedycye <sup>3)</sup> rodzą; z nich z większym rozważnieniem wyjeżdżacie, niżli przyjeżdżacie. I tak sejmy, na ukrzepczenie zgody i miłości wspólnej braterskiej uczynione, na zapalenie rozterków służą. Toć ich już lepiej nie składać, jeśli takich niespokojnych serc i myśli nie złożycie, a do świętej zgody nie przystapicie. A bez sejmów jako o sobie radzić macie? Nie łącno się domyślić, ażby z przykrą i niebezpieczną odmianą wszystkiego.

Zatem, uchowaj Boże, domowe wojny powstać mogą, które nade wszystkie nieszczęścia królestw nażałośniejsze są

<sup>1)</sup> prawdziwie, zupełnie. <sup>2)</sup> ludoborstwo = podburzanie ludu  
<sup>3)</sup> sedycya = bunt.

i upadek domu wszystkiego i spustoszenie za sobą ciągną, jako sam Pan mówi. Co się Sychimitom z Jeroboamem przydało, i wszyscy poginęli z obu stron i, sami się, spólnie gryząc, pogryźli i pomorzyli, jako Apostoł powiedział. W takiej samej wojnie i zwycięstwo złe i przegranie niedobre. Na takiej jeden łaskawszy hetman, staczając bitwę z sąsiadą, do swego żołnierstwa mówił: „Szanujcie braciej!“, a drugi, okrutniejszy, w twarzy trafiać im kazał i wygrał nie-szczęśliwe ze krwi braterskiej wygranie. Do tego domowe waśni i niezgody przywodzą, od których, dla Boga, uciekajcie, a serca, na braty zwaśnione, składajcie, póki do wiet-szej furej nie przyjdzie!

Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy się za waszę niezgodę, i mówić będzie: „Rozdzieliło się serce ich, teraz pogina!“ I czasu, tak dobrego do waszego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omieszka. Czeka na to ten, co wam źle życzy, i będzie mówił: „*Euge! Euge!*<sup>1)</sup>“ teraz je pozerajmy, teraz pośliznęła się noga ich, odjąć się nam nie mogą!“

I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróca, i będzie, jako mówi Prorok: „Sługa równo z panem, niewolnica równa z panią swoją, i kapłan z ludem, i bogaty z ubogim, i ten, co kupił imienie, równy z tym, co sprzedał“. Bo wszyscy z domem i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.

Ziemie i księstwa wielkie, które się z Koroną zjedno-czyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i rozerwać się dla waszej niezgody muszą, przy których teraz potężna być może ręka i moc wasza, nieprzyjaciółom straszliwa. Odbie-

<sup>1)</sup> nuże! nuże!

żą was, jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, którą lada wiatr rozwieje; będziecie, jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.

Język swój, w którym samym to królestwo między wielkimi onemi słowieńskimi wolne zostało, i naród swój pogubicie i ostatki tego narodu, tak starego i po świecie szeroko rozkwitnionego, potracicie, i w obcy się naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się inszym przydało.

Będziecie nie tylo bez pana krwi swojej i bez wybierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie nędzni, wżgardzeni, ubodzy, włóczegowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej ważono, będą. Gdzie się na taką drugą ojczyznę zdobędziecie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze, skarby i ozdobości i rozkoszy mieć mogli? Urodzi-li się wam i synom waszym taka druga matka? Jako tę stracie, już o drugiej nie myśleć!

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli — jako Pismo ś. przegraża — w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyje wasze, przeto, iżeście nie służyli Panu Bogu swemu w weselu i w radości serdecznej, gdyście mieli dostatek wszystkiego“ — i dla dostatku ze wszeteczeństwa waszego gardzi-liście kapłanem i królem i innem przełożeniem, wolnością się belialską<sup>1)</sup> pokrywając, a jarzma wdzięcznego Chrystusowego i posłuszeństwa nosić nie chcąc.

Do takich utrat i przeklęstwa pewnie was ta wasza niezgoda i roztyrki domowe przyprawia! Nie tak rychło i nie tak żałośnie wojną i najazdem postronnych nieprzyjaciół zginać możecie, jako waszą niezgodą. Jabłko gdy

<sup>1)</sup> belialski = dyabelski.

zwierzchu się psować pocznie, wykroić się zgniłość może, iż potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się pocznie, wszystko zaraz porzucić musisz i o ziemię uderzyć.

Dotknimy już przyczyn tych takich niezgód waszych, które poznavszy, przywódmy się do oddalenia ich, abyśmy się do świętej zgody przywiedli.

Naprzód za pewne już wiecie i tego prawie palcami dotykacie, iż kacerstwa i różne fałszywe wiary, które jedną prawdziwą zepsować chcą, przyczyną są naprzedniejszą tych niezgód waszych. Bo, póki te nieszczęśliwe sekty między wami nie były, pótyście byli, jako jeden mąż, jednego serca i wolej jednej i doma i na sejmach, gdyście potrzeby Rzeczypospolitej obmyślali. Katolicy, jeśli się powadzą, kapłani je i oltarz zgodzi, od którego heretycy uciekli, żadnego na niezgody sędziego i jednacza mieć nie chcą; o czem szerzej się na przyszłym kazaniu, da Pan Bóg, nauczy.

Nie mała też jest przyczyna niezgód lekkie uważenie królewskiej od Boga zwierzchności. Bo, jako o kościelnym rządzie Cypryan ś. męczennik napisał: „Niskąd się herezye i odszczepieństwa i niezgody nie wszczynają, jedno stąd, iż kapłana nawyższego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden nad wszystkimi na miejscu Chrystusa być ma, któremu gdyby wszystko braterstwo powinno posłuszeństwo oddawało, niktby się nad kapłana, jako Boskiego namiestnika, nie podnosił“: toż się o królewskiej zwierzchności mówi: gdyby swoją powagę miała, niezgodaby miejsca nie miała i prędkoby ginąć musiała. Nic gorszego nad domową niezgodę nie masz, i dlatego urzędy się stawia, aby różnice poddanych rozsądzały, a wadzić się im nie dopuszczały, wiedząc, iż tak narychlej zginać mogą. Królowie i starszy mówią, jako mówił Mojżesz: „Mężowie! bracia sobie jesteście, a czemu

szkody sobie czynicie?“ Bo oni swym rozsądkiem uspokoić wszystko mogą i winni są, jeśli prawdziwie dobrego pospolitego przestrzegają. Wszytek koniec królewskiego postanowienia gubi, kto mu rozterków wszystkich w Rzeczypospolitej uspakając nie dopuści, a z onymi zuchwałymi i swowolnymi mówi: „A kto cię postawił panem i sędzią nad nami?“.

Bóg wszechmogący postawił nad ludźmi pany i sędzie, aby pokój był, a rozerwania, które jest wszystkiego zgubą, nie było. Prawdziwi poddani różnice wszystkie swoje do jednej głowy niosą, wiedząc, iż im końca nie będzie, a iż Pan Bóg słuchać starszych rozkazał; i, na jednego rozsądku przestając, szczęśliwego pokoju używają. A źli i swowolni, co radzi drugim krzywdy czynią abo, przy swoim uporze stojąc, sedycye rozniecają, mówią: „Nie dam się na rozsądek pański, wolno mi to tak rozumieć, nie może mię król w tem dla praw i wolności moich sądzić!“ O głupi, nierozumni! Któż inszy ma wasze rozterki, aby was nie pojadły, oddalać? Jako w kościelnych różnicach, by jednego Piotra i jego potomka nie było, nigdyby herezyom i niezgodom nie znalazł się koniec: tak w Rzeczypospolitej dlatego jeden król jest, aby wszystkich różnice i niezgody gasił i umarzał. O Boże, daj wam ten rozum, abyście się na pana swego w takich waszych jadowitych i szkodliwych niezgodach rozsądek dawali i na jego wyrokach przestawali: rychłoby się wam zgoda i z nią wszystko dobre przywrócił!

Jest jeszcze inna przyczyna barzo główna niezgód ludzkich: chciwość i łakomstwo i inne poządliwości świeckie, o których mówi Jakub ś.: „Skądże wojny i swary między wami, izali nie stąd, izali nie z poządliwości waszych?“ Pożądamy ludzie dobrego mienia, urzędów, sławy świeckiej, podwyższenia domów swoich; i, oną się poządliwością zapa-

liwszy, gdy nie dostają, czego chcą, rozruchy czynią, niezgody sieją, mszcząc się abo grożąc, żeby tyło swoje pożądlivości mieli; a jedne miawszy, drugich pragną i nigdy się nie natkają.

Dostatek też i pycha wielką jest niezgód przyczyną, jako Prorok o Sodomie mówi, iż jej zguby przyczyną była pycha i nasycenie chleba i dostatek. Toż się o was mówić może. Dał wam Bóg bogactwa i dostatki wszelakie, a drugie podobno nie od Boga, ale z ucisku poddanych, z lichwy i wydzierania i z niesprawiedliwości zebrane, które was do hardości podnoszą, iż się — jako Apostoł mówi — jeden przeciw drugiemu, nadyma i ustąpić niwczem nie chce; i tak, jako Mędrzec mówi: „Miedzy hardymi zawżdy kwitną swary“, zgodzie i miłości przeciwne.

Onych też zazdrości pełno miedzy ludźmi, z których jeden drugiego szczęścia znieść i na nie patrzeć nie może; i ohydzi sobie bliźniego tem samem, iż to ma, czego drugi nie rad widzi u niego, woląc tego sobie życzyć. I ono złe oko, jako Pan mówi, z szczerzej zazdrości pokazuje nieżyczliwość ku bliźniemu i pokoju z nim żadnego mieć nie może i zgody z nim nie chce.

A owe zakryte serca i obłudne, które cicho ludzie łowią, a z małych przyczyn i podejżrzania niepewnego złe serce ku drugiemu biorą i, milcząc, a nic nie mówiąc, ani upominając o potknięciu jego, gdzie w złym razie myślą — w słowach przyjaciele, a na sercach obłudnicy — pokoju nigdy prawego z bliźnim nie mają i zgodzić się z nim nie mogą. A Piotr ś. upomina, abyśmy składali wszelaką złość i zdradę i obłudność i zazdrości i obmowy, a my tego pełni. Prostoty i szczeroci miedzy ludźmi niemasz, zdrad i oszukania i pokrytości pełno: jakoż ma być zgoda i jednomyślność?

Nakoniec takie grzechy między wami w tem królestwie jawne i skryte panują, — o których się w inem kazaniu mówić, da Pan Bóg, będzie — iż dla nich słusznie Pan Bóg zgody nie dopuści, a powichranie<sup>1)</sup> głów i myśli przepuszcza, jako Izajasz mówi o Egipcyanach: „Puścił między nie Pan Bóg ducha wartogłowa, i byli przyczyną błędów Egiptu we wszystkich sprawach, jako pijani“: co jedno począć dobrego chcieli, to jeden drugiemu przeszkadzał, i tak niezgodą ginęli.

I o Abimelechu i Sychimitach mówi Pismo: „Puścił Pan ducha złego między Abimelecha i obywateli sychimskie“, iż dla ich mężobójstwa, którego sobie wspólnie pomagali, gdy 70 synów Gedeonowych, dobrodzieja swego, który ich od nieprzyjaciół szczęśliwą bitwą wybawił, zabili: puścił Pan Bóg niezgody między nie, iż, się sami wadząc z sobą, pogubili, i Abimelech zabit, i miasto Sychem zburzone zostało. Tegoż się ja między wami boję barzo! Wiele sobie złości i grzechów pomagacie, i jeden drugiego w złości chwali abo karać nie dopuści i broni. I dlatego na dobre się zgodzić nie możecie, którzy się na złe i na zływość Pana Boga i krzywdy bliźnich swoich zgadzacie. Gdy dziesięcin nie dać, a nic kościołom Bożym nie wrócić, a poddane i ubogie uciskać, to tam zgoda. Przetoż też, gdy co Rzeczypospolitej posłużyć, zgody Pan Bóg nie daje, i w niej się sami pogryziecie: jeśli się do upamiętania i do Pana Boga swego, złożywszy złości, nie obróćcie, zgody się z sobą nie spodziewajcie!

O namilszy i przezacni panowie! Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. Proszę, nie dzielcie się temi trzema dziedzictwy: religią, królem i ojczyzną miłą,

<sup>1)</sup> zamieszanie.

ale ich spólnie i w zgodzie uŹywajcie; bo, skoro się dzielić tem poczniecie, wszystko wam zginie. Zły rozdział wiary, bo jedna jest, a dwie z niej ani trzy być nie mogą. Skoroście ją rozdzielili, juŹeście ją zabili i utracili. Jako serce z namniejszej rany śmierć przynosi, tak namniejsze wiary rozerwanie wiarę katolicką zabija; a bez jednej spólnej wiary i religiej jako zgoda być może?

Krółmi się teŹ dzielić, a mówić: „Ja tego chcę, a ja tego“, — gotowa i szkodliwa Rzeczypospolitej niezgoda i zguba, gdyby wiele królów było.

Ojczyzna teŹ, jako jedyna matka, rozdziałów nie cierpi; wszyscyśmy synowie jej z Źywota jej urodzeni; — inszej mieć nie możemy.

Ukazał teŹ nam ś. Apostoł, jako się zgody, patrząc na ciało nasze i na członki różne w niem, uczyć i do niej tak barzo domowym i blizkim przykładem przywozić mamy. Wiele w cielem członków, ale ciało jedno; tak z wielą ludzi i narodów jedno królestwo. Nie może głowa mówić: „Jam wszystko ciało“; potrzeba inych części do zupełności jego. Nierówno siedzą: oko i usta i twarz na wysokiem i pięknem miejscu, ramię niŹej, ręka niŹej, a nogi naniŹej; a jednak kaŹdy członek na swem miejscu pozostaje, a inego się nie domaga. Gdyby w cielem oko chciało stać, gdzie ręka, i język, gdzie ucho, byłby wielki nierząd i sproсна szpetnota. Tak ma być w jednym królestwie: stany różne, jedno nad drugie pocześniejsze i uczciwsze, jako Mędrzec mówi: „Nie dziwuję się, iż nad wysokie jest wyŹszy i drugi jeszcze wyŹszy, a ziemi wszystkiej król rozkazuje i ona mu słuŹy“.

Drugie są stany niŹsze i podlejsze, a jednak kaŹdy na swem wesół. Niemasz zazdrości w cielem; nie mówi ręka: „Czemum ja nie tam, gdzie czoło?“; ale mówi: „Tu mi do-

brze, gdzie siedzę, czołu nie zajrzę<sup>1)</sup>. Niemasz wzgardy żadnej między członkami; nie mówi głowa: „Co mi po nogach i kolanach?“, ale nogę czci, która ją nosi. Tak w jednym królestwie nie mówi wojewoda: „Co mi po kmieciu?“, widząc, iż go kmięć pracą swoją żywi i nosi i ochraniać go musi. Różne postugi mają, a jeden członek w drugiego się urząd nie wtrąca: ucho słuchania swego i oko patrzenia pilnuje, a nie mówi: „Ja też robić chcę, jako i ręka i palce“. Tak w Rzeczypospolitej świecki w duchowne sprawy i postugi wdawać się nie ma. Spólnie sobie służą członki: ręka nogę chorą obwija, oko do rany dogląda, zęby wszytkiemu ciału potrawę żują. Tak w jednym domu spólne usługowanie być ma! Weseli się jeden członek ze szczęścia drugiego członka; gdy głowa zdrowa i twarz piękna, wszystkie części ciała rady; a gdy jeden członek chorzeje, wszystkie się zaraz smęcą; jeśli ręka boli, głowa z nią płacze, i oko łzy wylewa.

Głowy wszystkie członki ochraniają i za nią umierają; ręka da się i uciąć, aby głowa rany nie miała: tak króle i pany w jednym ciele Rzeczypospolitej czcić wszytcy i za nie umierać mają, wiedząc, iż byt i zdrowie ich na tej głowie należy, i z niej na wszystko ciało siła pochodzi.

W ciele ludzkim mieszkają przeciwne sobie żywioły: ogień i woda, ziemia i wiatr; jakoż się zgodzą? ugadaniem jedne drugim. Woda nie wszytkiej wilgotności swej na ogień puszcza, a ogień oziębłość wody miarkuje; ziemia grubości swej i suchości upuszcza, a wiatr swoją wilgotnością suchość ziemie chłodzi. I z takiej zgody i ustępowania i przyjaźni zdrowie ludzkie trwa. Skoro jeden żywioł uzuchwali się, a przemagać inne chce, gotowa niezgoda w ciele

<sup>1)</sup> zajrzeć = zazdrościć.

i za nią śmierć: tak i w Rzeczypospolitej musi jeden drugiemu ustępować i jeden drugiego znosić; i bez tego dogadzania i ustępowania jeden drugiemu, o którym Apostoł mówi: „Jeden drugiego ciężar noś!“, zgoda być nie może.

Każdy członek słabość swoją i zgubę czuje, gdy się od ciała odrywa. Jako różga, od drzewa odcięta — mówi Pan — wnet umiera, i rzeczka bez źródła wnet wysycha, i kropla wody bez drugiej hojnej wody rychło ginie: tak, kto braterstwa, jako Apostoł upomina, nie miłuje, a z drugimi się nie kupi<sup>1)</sup> i nie zgadza, prędko zniszczeje. Poga nie piszą, iż Silvus Scyta testament taki synom czynił: podał kupę strzał związanych i łamać je każdemu synowi kazał; czego gdy czynić nie mogli, on pojedynkiem każdą sam przełomił. Gdy się ludzie z sobą dzielą i wadzą, nasłabszy są; lecz, gdy w kupie i zgodzie stoją, mocno się każdemu nieprzyjacielowi postawia, jako Pismo mówi: „Trojaki powróżek trudno przerwać, a pojedynkowy barzo łatwo“.

I z muzyki do zgody się i rządu przywróćmy. Różne w niej głosy: dyszkanty, basy, alty, tenory i t. d. i inne niższe, wyższe, mierne, a śpiewanie jedno. Dyszkantysta do basu się nie przyda, ani altysta do tenoru. Jeden głos drugiemu dogadza i miarę swoją trzyma; z której gdyby wyszedł, wszystkieby śpiewania wdzięczność popsował i uszyby słuchających obraził. A jeden kantor nad wszystkimi czas stypułą<sup>2)</sup> albo ręką mierzy i takt daje, bez którego głosyby wszystkie pobłądziły i słodkośby dźwięku swego utraciły. Taka ma być w pospólstwie pod jednym zgoda, aby wdzięczne i miłe pożytki wszystkich stanów dochodziły.

Boże, miłośniku i fundatorze zgody i jedności! Spraw serca tych starszych naszych, aby wszyscy byli, jako mąż

<sup>1)</sup> kupić się = łączyć się. <sup>2)</sup> stypuła = pałeczka.

jeden, jednej myśli i rady na dobre Kościoła i ludu twego! Spuść im ducha zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował i jeden drugiego ciężary znosił i dla dobrego pospolitego krzywdy swoje ojczyźnie darował! Niech modlitwa twoja, któraś Ojca za nami prosił, abyśmy byli jedno, swój skutek weźmie, abyśmy, rozkazania Twego o miłości wspólnej i pokoju słuchając, pociechę sejmów tych odnieśli! Przez mękę i śmierć drogą Twoją, który z Ojcem i Duchem Świętym królujesz na wieki, Bóg jeden w Trójcy. Amen.

---

## KAZANIE SZÓSTE.

*(w skróceniu).*

---

### O Monarchiej i Królestwie.

W ciele ludzkim dwa są przedniejsze członki, którymi się ciało ożywia i umacnia: serce i głowa. Wesole serce a głowa zdrowa czynią człowieka mocnego i do wszystkiego sposobnego; a smutne serce, jako mówi Izajasz, i głowa chora ciało wszystko osłabia, iż od stopy nogi aż do wierzchu nic w niem potężnego nie będzie. Religia i stan duchowny w ciele Rzeczypospolitej jest, jako serce zakryte i wewnętrzne, z którego żywot wieczny pochodzi; a stan królewski jest, jako głowa, w której są do rządu członków wszystkich oczy, uszy i inne zmysły powierzchne, do tych widomych dóbr Rzeczypospolitej należące. Gdy wiara katolicka i duchowny stan naruszony jest, jako ranne serce, prędko śmierć Rzeczypospolitej przywodzi. Gdy też stan

królewski słabiej i boleje, jako głowa chora, władza członków wszystkich ginie, i królestwo wszystko upada.

Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w Rzeczypospolitej przyrodzona i najlepsza i nawiąśniejsza<sup>1)</sup> rozumowi ludzkiemu jest monarchia albo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni, a na wiele się głów dzieli, ciężka jest i śmiertelna Rzeczypospolitej choroba.

Monarchia jest naśladowanie niebieskich rządów, na których sam jeden Bóg siedzi; i tak zaczął i ukazał ludzkiemu narodowi i napisał na duszach ich, aby się takiego rządu trzymali, gdzie jeden władnie. Bo stworzył jednego samego człowieka, męża onego pierwszego, aby był głową i ojcem wszystkim synom swoim. Nie stworzył dwu, ani trzech: aby się wszyscy do jednego odzywali i jego rządu i rozumu, jako starszego, słuchali; i przetoż żonę mu dał nie równą we władzej, ale poddaną, aby dwa nie rządzili, a w domu jednym żony, choć jednego ciała są z mężmi, drugim się albo równym panem w domu nie czyniły.

I, jako świat nastał, ludzie królestwa sobie stawili i jednemu się poruczali i jednego nad sobą obierali. Czem stały one wielkie monarchie: asyryjska, perska, grecka, rzymska? Ta ostatnia, rzymska, gdy rosła, króle wyгнаła. Co się jej źle powiodło, gdy albo wiele przednich, albo lud sam w jednym onem mieście rządził. Musieli przecię jednemu dyktatorowi albo konsulowi wszystko zlecać, i nigdy się ono państwo nie rozszerzyło po wszystkim świecie, aż gdy jeden wszytkiem władnął, począwszy od Juliusza i Augusta.

---

<sup>1)</sup> własny = właściwy, odpowiedni.

Co jeno jest uczonych u Greków i Łacinników filozofów, retorów, historyków, wszyscy ten rząd pod jednym chwałą, a inie ganią.

Na Kościół Nowego Testamentu i na Zakonodawcę jego patrzmy. Jeślić Chrystus w Kościele swoim monarchią postawił, pewnie ta jest najlepsza; bo tak mądry Bóg nasz w domu swoim, który tak umiłował, znalazłby był iny rządzenia obyczaj. I w Starym i w Nowym Zakonie zawždy Pan Bóg jednego nawyższego kapłana, którego wszyscy słuchać musieli, postawił, od Aarona i Piotra ś. począwszy.

Izali jeden nie łacniej rząd uczyni? A rząd nie na tem jest, gdy wszyscy równi i jednacy, ale gdy od siebie miejscy różni, a jeden drugiemu podlega, — jako rząd kościelny nad wielą plebanów ma jednego biskupa; nad wielą biskupów jeden arcybiskup; nad wielą arcybiskupów jeden prymas, nad wielą prymasów jeden patriarcha; a nad nimi jeden Piotr abo papież, który wszystkie jedna, gdy się wadzą; naucza, gdy błędzą; odmienia, gdy się psują.

Któż lepiej pokój i zgodę i jedność między ludźmi, na czem wszystka Rzeczpospolita stoi, uczynić może, jako jeden? Bo, gdzie dwa abo trzej rządzą, każdy najdzie swoje mniemanie i rozumienie, i ludzie nie pójdą za jednym, ale się rozdwoją, mówiąc: „Ja tak rozumiem, jako Paweł; a ja, jako Piotr; a ja, jako Jakub“. A gdy jeden rządzi, wszyscy z swem rozumieniem do kupy idą, i jeden łacniej wszystkie do siebie i do zgody świętej pociągnie. Rzymianie pod królmi się sami z sobą nie wadzili, ale, gdy króle wygnali, ustawicznie się lud pospolity z możniejszymi i z patrycyami wadził, i długo trwać one rządy nie mogły; i pokoju nigdy większego nie mieli, jako pod jednym Augustem.

Monarchie nadłuzęj<sup>1)</sup> stały, niżli inie sposoby rządów:

<sup>1)</sup> nadłuzęj = dłużej.

asyryjska 1240, abo, jako drudzy piszą, 1400; rzymska w pogaństwie pod konsulami i innymi odmiennymi rządy, coś nad 400, aż do Juliusza, a od Juliusza, z chrześcijańskimi pany, na wschód słońca stała, 1495 lat, aż do Konstantyna ostatniego; a na zachód, od Karola Wielkiego aż do dzisiejszego cesarza rzymskiego, 900.

Na Wenecyą nie potrzeba patrzeć, iż tak długo, to jest 1100 lat, stoi; bo tam lud pospolity nie rządzi, tylko w rzeczach maluczkich i nienależytych<sup>1)</sup> zdania ich pytają, lecz rzeczy poważne do trzech się przy książęciu staczają, i oni wszystkim władną. A też w jednym mieście, jako pod jednym pokryciem, takie rzeczy łacne; lecz, gdzie się państwo kila set mil szerzy, trudno się wszystkich przednich obywatelów dokładać<sup>2)</sup>.

Nasza polska monarchia przed chrześcijaństwem stała także kila set lat; po wziętej wierze chrześcijańskiej stoi blisko lat 700, o żadnym inszym rządzie, jedno królewskim pod jednym panem, nigdy nie wiedząc. Pod dwunastą wojewód doznali Polacy, jako był zły rząd, i prędko się do pierwszego i przyrodzonego sposobu wrócili, mówiąc: *Mala est pluralitas principum: sit ergo unus rex*<sup>3)</sup>. Przed stem lat naznaczniej poczęła się nachylać do innych, królestwu przeciwnych, rządów ta Rzeczpospolita polska. Z jakim pożytkiem naszym, sami na tych sejmach doznawamy!

Słabiej dostojność i władza królewska temi boleściami: wolnością przebraną<sup>4)</sup> i zbytnią, z której idzie nieposłuszeństwo poddanych; rozproszeniem dochodów i imion<sup>5)</sup> stołu królewskiego i koła poselskiego wykraczaniem z po-

<sup>1)</sup> należyty = zasadniczy, podstawowy. <sup>2)</sup> dokładać się kogo = pytać się kogo o radę. <sup>3)</sup> zła jest mnogość książąt: niechaj więc będzie jeden król. <sup>4)</sup> przebrany = nadmierny. <sup>5)</sup> imienie = majątek.

rządu zamierzonego. Co się godzi trochę rozszerzyć i duchem kaznodziejskim, jako wielkie i utratę ludu Bożemu przynoszące grzechy, pogromić, nie bojąc się onej przymówki, jakobyśmy wolnościom ślacheckim życzliwymi nie byli, a *dominium absolutum*<sup>1)</sup> i zatem tyranią chwalili. Cnota ma swoją miarę i wagę: źle w niej nie doważyć, źle i przeważać.

Dobre *absolutum dominium*, i nad nie lepszego rządu nigdy być nie może: ale u samego Pana Boga, który nigdy pobłądzić i złym być i tyranem nie może. Dobre panowanie, nikomu niepodległe, przy świętym, dobrym, mądrym i pobożnym monarsze, któremu prawem jest bojaźń Boża, sądową stolicą mądrość Boska i sprawiedliwość i potężna egzekucya do karania i darowania; mocą jego jest, po Panu Bogu, dobry żołnierz i bogate pieniądze. Lecz nie wiele takich; wszystkichby, jako mówią, na jednym pierścieniu narysował. Dlategoż do monarchy i króla przykłada ludzki rozum radę i prawa, króćąc i okreszając<sup>2)</sup> moc jego, a pomagając rozumowi jego, aby nie pobłądził, a złym się tyranem nie stawał.

Nie taką monarchią chwalimy, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy, która ma bezprawne panowanie, ale taką, która prawy sprawiedliwymi i radą mądrą podparta jest i moc swoją ustawami pobożnemi umiarkowaną i okreszoną ma, jaka była u ludu onego izraelskiego, gdzie królom rozkazano, aby prawa Bożego księgi, od kapłanów podane sobie, wypisali i wedle nich lud Boży sprawowali, bojąc się Pana Boga swego i miłując lud Jego, do ich opieki poruczony.

1) władza nieograniczona. 2) okreszać = określać, ograniczać

Taka była od początku, zwłaszcza po przyjętej wierze Chrystusowej, ta monarchia polska. Bo kapłani Boży i biskupi królom, z pogaństwa grubym i dzikim, prawo Boże przekładali, którem ich *absolutum dominium* miarkowali; a potem i inne ludzkie prawa napisane i one rady świeckie przystawione im są. Czem dostojęństwo ich królewskie i władza się nie króciła ani kurczyła, ale się miarkowała, aby nie pobłądzili, a mocy onej z rozumem i bojaźnią Boską sprawiedliwie używali, ani się na prawo, ani lewo skłaniając.

Pokazują to statuta wasze i przysięgi senatorów i marszałków i innych urzędników, w jakiej czci i w onej po Bogu nawyższej przodkowie waszy królewski stan mieć chcieli i uważali, wiedząc, co im samym na tem należy<sup>1)</sup>, a jako z królów cześć wszystka i podwyższenie na ich dobre, jako z głowy na członki, spływało.

Potem z miłości ku poddanym, za wysługą i dobrem zachowaniem ich, nadali ludziom rycerskim prze<sup>2)</sup> męstwo ich i życzliwość wolności od podatków, od podwód, od zagranicznych wojen i od innych, które były *in*<sup>3)</sup> *absoluto dominio*, ciężarów. Które wolności dalej się pod *interregna*<sup>4)</sup> wytargowały i rozszerzyły i tak się wysoko podniosły, iż wpadły w wielką pychę i nieposłuszeństwo i lekkie królewskiego majestatu uważenie i praw dobrych podeptanie, iż się ono u Joba ś. rzec o nich może: „Mąż lekki w pychę się podnosi i, jako źrebię u osła, mniema, że się wolnym urodził“. I stąd one słowa bystre i głupie: „Urodziłem się wolnym ślachcicem, nie boję się nikogoż i, króla samego, który mi nic nad prawo uczynić nie może“. I któż się tak wolnym rodzi, żeby nikogo się bać nie miał? I syn

1) zależy. 2) za. 3) w. 4) bezkrólewia.

królewski bać się ojca i pedagogów musi, i sam król Boga się boi i praw Jego przestępować nie śmie, a tej wolności nie ma, aby się zwierzchności Boskiej nie bał. I patrzmy, jako na takie harde śmieszna wolność padła. Mówi: „Króla się nie boję“, a przed sąsiadem ucieka i drży, który go w tej wolności na dom najeżdża i zabija i majątność wyłupi! O czem na każdy czas słyszym.

O głupi przepychu! Jako się króla nie boisz, którego się Pan Bóg bać rozkazał? „Bój się, synu, Pana Boga i króla!“ I drugie mówi: „Jako ryk lwi, tak gniew królewski: kto go gniewa, grzeszy na duszę swoją“. I Apostoł miecza się królewskiego bać każe. Cóż to za bezpieczeństwo <sup>1)</sup>, abo raczej za wszeteczeństwo? Za którym to idzie, iż, kto chce, królowi łaje, o nim szemrze, jego się pedagogiem czyni i zelżywie go wspomina. Jeśli to z prawa jakiego pisanego abo statutu idzie, przeklęte takie prawo i taka wolność piekielna na bluźnienie Boga i króla! Bo nikt króla bluźnić nie może, któryby i Boga zaraz, tego, który go stawia, nie bluźnił. I tak potępiano o to na śmierć ludzie w Piśmie świętem, iż Boga zbluźnili i króla. Ale wiem, iż wždy prawa tak złego nie macie, chyba onego na tę taką swowolność nakręcacie, iż mię nie może poimać, aż prawem przekonanego, iż mię sądzić nie może, aż na sejmie. I dlategoż taką sobie wolność do lekkiego uważania królewskiego majestatu brać mamy? i, co z dobroci i łaski ludziom onym, którzy je barzo, jako bogi swe, czcili, królowie pozwolili, to my na jego zelżenie obracać mamy? także tej wolności używać się godzi na wszystkie grzechy i na podeptanie praw wszystkich i sprawiedliwości i na tyraństwa sąsiedzkie i na zelżenie mocy

1) lekkomyślność.

królewskiej? Nie na to dana jest, i, jeśli źle wy jej używacie, słusznie ją Pan Bóg od was odejmie, iż się wam w ciężką niewolą, obroń Boże, obróci!

O trzech wolnościach dobrych wiemy, czwartej się, jako szatańskiej, zarzekamy. Święta wolność jest grzechom i czartu nie służyć, a tyraństwa piekielnego uchodzić. „Kto czyni grzech — mówi Pan — niewolnikiem jest u grzechu“. Oby się o tę wolność starali owi wolni, co pełni są mężobójstwa, nieczystości, łupiestwa, lichwy, zdrady, a mówią: „Ja wolny!“ O niewolniku dyabelski! czuj o niewolej swojej, a wychodź z mocy szatańskiej, w której szlachecka wolność pomocy-ć żadnej nie da!

Druga wolność jest dobra: obcym panom i pogańskim królom nie służyć, ani im podlegać, jeno swoim abo od nas obranym. Tę wolność macie z łaski Bożej i na niej przestajcie, dziękując za nią Panu Bogu!

Trzecia też złota wolność: nie mieć tyrana ani takiemu królowi służyć, któryby was, jako chciał, prawa nie patrząc, sądził, zabijał i majątności wasze brał i córki i żony wasze wydzierał i czynił, co mu się podoba, na Boga się i na sprawiedliwość nie oglądając. Tę wolność macie z łaski Bożej. Bo daje wam Pan Bóg króle pobożne i święte, którzy nie tylo nic tyrańskiego nie czynią, ale i co dzień więcej prawom i przystojnym wolnościom waszym dogadzają i do nich przyczyniają. Przez tę sześćset lat żadnegoście tyrana, okrom onego morderce świętego Stanisława, i to krótko, nie mieli; i tego, który teraz króluje, pobożności, łaskowości, sprawiedliwości i bogobojności i szczęściu wielkiemu, które ma od Pana Boga, na takie zwycięstwa, które mu Pan Bóg daje, żaden się dobry wydziwować nie może. Dlaczegoż wždy taką niewdzięczność cierpi? Bądźcie tej wolności

złotej wdzięczni, a na niej przestajcie, a za nią Panu Bogu dziękujcie!

A onej czwartej, piekielnej, Boże, nas uchwójk, która iest *filiorum Belial*, to jest synów bez jarzma, którzy mówią: „Izali nas ten król wybawi?“ i bez przyczyny żadnej wzgardzili im<sup>1)</sup> i darów mu nie przynieśli. O synowie koronni! umiejcie czcić, jako waszy ojcowie, króle i pany wasze! Nie rozciągajcie wolności swej na zelżenie jego, na zjazdy zakazane, na rozruchy, na sedycye<sup>2)</sup>, na obmowy i szemrania, na nieposłuszeństwa i przepychy, bo to wam samym wielką szkodę uczyni i to samo niewolą na was tyrańską przywiedzie, i rzecze: „Słusznie mię Pan Bóg tem pokarał, iż się Turczynowi abo Tatarzynowi temu, który mi i gardło bierze, kłaniam, bom swoich sprawiedliwych i świętych królów czcić nie chciał. O, jako tego tyrana słuhać muszę, którym na pany pobożne warczał i ich posłuszeństwo z siebie zmiatał!“

Dyabelska wolność jest bez prawa, bez urzędu żyć, na zwierzchność nie dbać, mędrszemu i starszemu nie ustąpić, wolność mieć do grzechu, do zabijania i wydzierania. I pogańie mówili: „Wybawieni od nieprzyjaciół, wolnością się cieszymy, a u panów swoich przyrodzonych i u praw sprawiedliwych i urzędów niewolnicy bądźmy! Urzędy i królowie są sługami praw, a sędziowie są ich wykładcami, a my wszyscy bądźmy niewolnicy praw naszych, abyśmy wolni być mogli<sup>3)</sup> Jako się i pogaństwa onego, co świat wszytek w mocy mieli, nie zawstydzim? którzy, mając takie państwa, doma się niewolnikami praw i urzędów porządnych zwali.

1) nim. 2) sedycya = bunt. 3) słowa Cycerona.

O, jako piękna rzecz, kto królowi swemu, od Boga danemu, mówi: „Jam twój niewolnik i poddany, twoje wszystko, co mam, tyś mój dobrodziej i bóg ziemski mój, z którego mi rządu i panowania i pokoju wszystko dobre płyniel“ Mawialiście za naszej pamięci królom swoim i na sejmach i koronacyach: „Pod nogi tve majętności i zdrowia nasze kładziem, znając cię od Boga danego i sprawiedliwego“. Teraz, żadnej krzywdy nie mając, na wielką i szkodliwą hardość podnieśliście się.

Drugie osłabienie stolice i władzej królewskiej, dla której ta głowa chorzeje, idzie z rozerwania dochodów i dostatków królewskich, z których stan swój i potrzeby pospolite opatrować ma; o czem jest wiele wrzasków między wami na pany i dzierzawce dóbr królewskich, na ich chciwość i niesprawiedliwość i dóbr pospolitych złe opatrowanie i używanie, na ich syny w kolebkach i dorosłe, którzy nigdy ani królom, ani Rzeczypospolitej nie służyli; na ich wdowy, które po kiladziesiąt tysięcy intraty<sup>1)</sup> pospolitych dóbr mają i od męża do męża z nimi biegają. Przeto o tem więcej mówić nie chcę. Boże! daj wam to baczenie, abyście się tem takim łakomstwem, króla i Rzeczypospolitą obrażając, sami nie gubili, a obyczaj lepszy opatrowania głowy i korony swojej naleźli.

Oslabienie też majestatu królewskiego i mocy jego, na dobro pospolite szkodliwe barzo, pochodzi ze złego szafowania i używania urzędu poselskiego na sejmach, dlaczego ledwie się co kiedy dobrego postanowić może. Rzecz, na początku dobra, poszła we złe barzo używanie. Przez wiele set lat bez posłów królowie polscy z samym senatem i radą swoją potrzeby koronne i sejmy odprawo-

<sup>1)</sup> intrata = dochód.

wali. Dla poborów samych przyzywano posłów od szlachty z powiatów, z którymi za trzy albo cztery dni sejmy się kończyły; i były krótkie sejmy, ale pożyteczne królestwu i dzielne. Gdy się poselski on urząd dalej szerzył, do tego przyszło, iż z niego teraz wielkie się dobrym radom przeszkody dzieją, i, jeśli co do upadku Koronie tej pomaga, jako sami między sobą często mówicie, tedy to samo koło narychlej ją przewróci i zgubi.

Patrzcie, do jakiegoście nieprzystojności i prawie<sup>1)</sup> dziecinnych i śmiechu godnych postępków i zagmatwania przyszlil Naprzód obieranie posłów na sejmikach takie jest, iż możniejszy a śmielszy czynią, co chcą: albo się sami obierają, i drudzy mało nie dożywotny sobie ten urząd czynią, albo takie wystawiają, którzy ich myślom i przedsięwzięciu służą. A szlachta, w prostocie nie wiedząc, co się dzieje, przyzwala i wrzaskiem wszystko odprawuje. Ci, co się sami obierają i wtrącają, z swemi złemi chciwościami, a nie z powinnem ku dobremu Rzeczypospolitej sercem, do tego urzędu przystępują. Bo jedni są, którzy na księża<sup>2)</sup> i stan duchowny waśń głęboką w sercu noszą, jako są wszyscy heretycy, którzy się radzi na ten poselski urząd cisną, tem religiej katolickiej chcąc szkodzić; jakoż szkodzą, żal się, Boże! Drudzy do pana swego złe serce mają, iż im tego, co chcą, dać, a nigdy drugich napęłnić nie może. Drudzy, swego podwyższenia i pożytku się spodziewając, do tego wszystkie swe prace na sejmie obracają. Drudzy na swoje przeciwniki w domowych waśniach poselstwem onem pomocy szukają. Drudzy, podobno od jakich panów natchnieni, a drugdy<sup>3)</sup>

<sup>1)</sup> prawdziwie. <sup>2)</sup> księża — rzeczownik zbiorowy rodzaju żeńskiego; podobnie: ta bracia. <sup>3)</sup> innym razem, czasem.

snać upominkami kupieni, ich myślom dogadzają. Dru-  
dzy z wymową i rozumem postawić się na sejmie chcą,  
aby sobie mniemania u ludzi nabywali. A żeby Rzeczy-  
pospolitej dobrze było, rzadki, coby szczerze o tem myślił.

A w ich poselskiem kole, o Boże mój! jakie tam  
wstydu godne postęпки! Kila dni obierając małszałka,  
a raz, pomnię, półtrzenie niedziele na tem trawiać, czas  
tracili, gdy ich król Jęgo Mość z radami swemi teskliwie <sup>1)</sup>  
i z utratą dobrego czasu czekać musiał. Co jako jest gru-  
ba wina, jaka z tego panu i radzie jęgo nieczęść, uważić  
każdy może. Jakie zaś swary, zwady i wrzaski, broni  
dobywania miedzy nimi bywają, wstyd powiadać!

Nie dotykam, jako czas na próżnych słowach tracą,  
a cicho targi i zmowy czyniać, na dobre pospolite i po-  
kój domowy nie pamiętają.

To naszkodliwsza, iż moc sobie tak wielką przyczy-  
tają <sup>2)</sup>, którą królewskiej i senatorskiej przeszkodę czynią,  
a monarchią chwalebnią i ludziom zbawienną, jako się  
rzekło, w demokracją <sup>3)</sup>, która jest w rządach ludzkich na-  
gorsza i naszkodliwsza i tu, w tem królestwie tak szer-  
kiem, niepodobna, obracają; to jest, iż chcą, aby szlachta  
abo lud pospolity przez posły swe rządził, a bez nich król  
z radą swoją nic nie czynił, a na ich konkluzją <sup>4)</sup> patrzył.  
Czem się wszytka natura Korony tej mienić i zatem zgi-  
nać musi, która jest królestwem, a nie miastem greckiem  
abo szwajcarskiem, ani Wenecją. A musiałaby się wszyt-  
ka szlachta w jednych murach i w jednym mieście za-  
mknąć i tam mieszkać, aby o sobie wszytscy radzić zaraz

<sup>1)</sup> tęsknie, niecierpliwie. <sup>2)</sup> przeczytać = przypisywać, przy-  
właszczać. <sup>3)</sup> przez demokrację rozumie tu Skarga formę rządu, mia-  
nowicie rządy spólstwa szlacheckiego. <sup>4)</sup> konkluzya = wniosek,  
uchwała.

mogli. Co jeśli jest u nas rzecz podobna<sup>1)</sup>, abo jeśli taki rząd jest do trwałości królestwa pożyteczny, już rozumy wszytkiego świata i doznanie i doświadczenie osądziło.

Taki rząd *popularitatis*<sup>2)</sup> musi przecię mieć swoje króliki, bo *populus*<sup>3)</sup> na dwu językach abo na trzech polega; którzy królikowie, z sobą się wadząc i jeden drugiemu zajrząc, wszystko nogami wzgóre obróca. I ziściłoby się to, co o takiej Rzeczypospolitej pogańskiej jeden pogański mędrzec rzekł, iż w niej mądrzy rządzą, a głupi dekreta<sup>4)</sup> i konkluzye czynią. Bo między pospółstwem mało jest mądrych: między radą pańską abo wszyscy mądrzy, abo większa część, bo się na to obierają i stanowią i dla swej mądrości przy boku pańskim siedzą.

W takim rządzie wielogłównym łącno barzo sedycyą i wzburzenie uczynić, bo prostym smaczne to pochlebswo, iż też oni rządzić i wolności swojej używać mają, i lada zły jaki język i śmiała swowolność namówi ich do rzeczy barzo szkodliwych, głupich, i któremi sami siebie pogubią.

Cóż za rozum jest w pospółstwie, które i na Pana naszego Jezusa łącno starszy źli namówili, aby Barabasza wyzwolili, a nań wołali: „Ukrzyżuj, ukrzyżuj!“ I zbuntowanie ono Piłata do tak wielkiego grzechu przycisnęło. Taki też statek w pospółstwie: jako im królikowie ich udadzą, tak idą i giną. A o te króliki nie trudno, którzy, jadowymi językami myśli swe zakryte wykonywając, poburzą prostaki i od nich na sejmach mówią i czynią, co chcą, i składają na bracią; a bracia abo o tem nie myśleli, abo, zwiedzeni, jako dzieci, pod płaszczem wolności,

---

<sup>1)</sup> podobny = możliwy, właściwy. <sup>2)</sup> t. j. rząd pospółstwa. <sup>3)</sup> naród, pospółstwo. <sup>4)</sup> dekret = postanowienie.

wrzaskiem i krzykiem przyzwolili, nie wiedząc drugdy, na co, i szkody a zguby swej nie bacząc.

Takiej sprawy i takiego rządu uchowaj nas, Panie Jezu Chryste, który, królem nad królmi będąc, rząd królewski i monarchią miłujesz! boś ją, Zbawicielu nasz, w starym ludu twym ustawił, a takich wielogłównych rządów nigdziejżeś nie zalecił ani ukazał. Tyś w Kościele swoim jedynowładztwo chciał mieć; Ty króle dajesz, Tobie się taki królewski rząd podoba, takiś i poganom w rozumie przyrodzonym napisak; taki i tu, w tej Koronie, od Ciebie zaczęty, sześćset lat i dalej stoi; takiś po wszystkim chrześcijaństwie postawił. Nie odmieniaj go, Panie Boże nasz!

Przezacni panowie! Nie czyńcie z królestwa polskiego niemieckiego rzeskiego<sup>1)</sup> miasta! nie czyńcie malowanego króla, jako w Wenecyje, bo weneckich rozumów nie macie i w jednym mieście nie siedzicie! Opatrzywszy wolności swoje, a nie mając żadnego uciśnienia ani tyraniej od swoich panów, onym, jako pomazańcom Bożym, wszystkim rządy zlecajcie! wszak się mają kogo radzić, wszak mają prawa, z których namniej nie występują. Królikowie ci wszystko wam zepsują i was pogubią!

Bierzem przykład z tych kila przeszłych sejmów, na których nic się dobrego w tak wielkich i nagłych Rzeczypospolitej potrzebach stanowić nie mogło. Panowie posłowie wszystko rozporzą abo swemi głowami, abo cudzemi tajemnemi, dając się użyć, na co komu potrzeba, zdrowia i całości i dochowania Rzeczypospolitej odstępując. Na tym tegorocznym sejmie z sromotą i wielkiem niebezpieczeństwem wszystkiego królestwa nas wszystkich odbieżeli.

<sup>1)</sup> rzeski = należący do Rzeszy (niemieckiej).

protestując się, iż na żadną rzecz ani dobrą, ani napotrzebniejszą nie zezwalają. Gdzież się dalej ucieczecie, jeśli sejmy, które z takimi nakładami i zgubieniem czasu czynicie, mocy mieć, i rady dobre i obmyślenia o was królewskie i ojcowskie wykonania mieć nie będą? Macie-li co nad sejmy do poratowania siebie i Rzeczypospolitej gruntowniejszego? Jeśli nie macie, czemuż je tak targać i na zgubę je swoją i pośmiech a sromotę u ludzi obcych obracać je dopuścicie? Po co się już zjeżdżać na takie rozterki i praktyki i buntowania i rozruchy macie? Upadliście, zginęliście, jeśli Pan Bóg na was nie wejrzy, a serca wam nie odmieni za pokorną pokutą waszą, abyście nie o wolności swowolnej i obłudnej, ale o zachowaniu zdrowia i majątności, domów i dziełek swoich i potomstwa swego myśleli.

Boże! Zmiłuj się nad ludem Twoim, którym, jako jedyną owcą, rządziłeś! Daj królowi, któregoś przez ręce kapłana Twego postawił, sądy Twoje i sprawiedliwość Twoją synowi jego! Niech lud Twój sądzi w sprawiedliwości i ubogie Twoje w rozsądku! Niech góry i pagórki, to jest rada i panowie jego, przyjmują ludkom Twoim pokój, a obmyślanii ich aby niespokojni przeszkód nie czynili, ale, w posłuszeństwie świętem i poddaństwie żyjąc, jako równe pola ściekającą się wodą z gór Twoich, urzędów i przełożenia, przyjmowali; a w pobożności rodzaj cnót świętych chrześcijańskich wypuszczali, dla których błogosławisz wszystkiemu królestwu i ono ku czci świętej Twojej długo jeszcze zachowasz, wybawisz od złego i wstawisz! Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który z Tobą i z Duchem ś. jeden Bóg króluje na wieki. Amen.

## KAZANIE ÓSME.

**O niekarności grzechów jawnych.**

Już nam mówić przychodzi na tem rozjachaniu waszem o niekarności grzechów jawnych, które leczyć możecie nie tylko na sejmie, ale i doma i wszędzie, byleście sami chcieli, które do Pana Boga o pomstę wołają, którymi się ziemia maże i pożerać chce obywatele swoje, jako Prorok mówi: „Ziemia zaraziła się od obywatelów swoich, bo przestąpili zakon, odmienili prawa, rozsypali przymierze wieczne. I dla tego przeklęstwo poźrze ziemię, i ustanie wesele bębnow i śpiewanie weselących się! nie będą śpiewać, pijąc, ale gorzki będzie napój ich! zgruchoce się miasto próżności, i domy zawarte będą, a nikt wchodzić w nie nie będzie!“ I wiele jest takich pogroźek u Proroków, któremi królestwom upadek opowiadają.

Przełożę wam i ja, niegodna proroczyna wasza, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady, któremi to królestwo i obywatele jego uwichłani są, a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą; dla których ziemia ta was podobno wyrzuci, a Pan Bóg innym ją narodem osadzi, a od was i synów waszych królestwo odejmie i da je obcym nieprzyjacielom waszym, pogubiwszy was i syny wasze, jeśli się nie upamiętacie! Jako uczynił onym siedmiom narodom chananejskim w ziemi świętej, które, jako Pismo mówi, dla grzechów i złości ich z ziemi onej wykorzenił i wygubił, a innymi, które sobie obrał, królestwa one osadził.

Napředniejszý grzech jest i przenasrozsza niesprawiedliwość tego królestwa: zbluźnienie Pana Boga chrze-

scijańskiego w Trójcy jedyne<sup>1)</sup>, którego dopuszcza i rozmnażać się jemu daje, iż, kto chce, nie tylo mową ale pismem i drukami bluźni bez bojaźni nawyższego Boga naszego w Trójcy, którego nam światłość ś. Ewangeliej i z nieba objawiona wiara chrześcijańska przyniosła. Sekta nowochrzezczeńska<sup>2)</sup>, abo raczej pogańska, już gęsto się rozsiewa. W Litwie zwłaszcza, w lubelskiej ziemi, w Wielkiej i w Małej Polsce, w Prusiech bluźnią Przenaświętszą Trójcą, Boga chrześcijańskiego, i to bluźnienie rozmnażają, jako chcą, bez żadnego zakazania i bronienia, i wszystko się królestwo takim przyzwoleniem maże i w ten grzech i pomstę Boską zawodzi.

Bo, jeśli grzech jednego Achana wojsku wszytkiemu do zwycięstwa przeszkadzał, i nie dał Bóg szczęścia na nieprzyjacioly, aż się on grzech ukarał: daleko większą pomstę Boską tak wiele ludzi, bluźniących Pana Boga, na tych przywiodą, którzy im tego nie bronią, a nie mówią, jako on Finees z towarzyszami swymi do Rubenitów i Gadytów mówił: „Wyście dziś Pana Boga opuścili, a jutro na wszytek lud gniew się Jego oburzy“, to jest na te, którzyby milczeli, a wam tego dopuścili. O krzywdę Boską i zbluźnienie imienia Jego upadkiem wszytkiego królestwa grozi Izajasz: „Biada — prawi — narodowi grzesznemu, ludowi, ociążałem w złości! opuścili Pana, zbluźnili świętego Boga izraelskiego“. A cóż za to? „Ziemia wasza spustoszała, miasta wasze wypalone ogniem, pola wasze przed oczyma waszemi obcy pożerają, i będziecie, jako kuczka<sup>3)</sup> przy winnicy, jako chłodniczek<sup>4)</sup> przy ogrodzie i jako miasto zwojowane“.

<sup>1)</sup> Mówi tu Skarga o Aryanach. <sup>2)</sup> t. j. arikańska. <sup>3)</sup> kuczka = szalas. <sup>4)</sup> chłodniczek = altana, namiot.

A co się o bluźnieniu na Boga w Trójcy jedyne go i nowochrześciance mówi, toż się rozumie o wszystkich heretykach, którzy, jako jest w Objawieniu, „bluźnią przybytek Boży“, to jest ś. Kościół Jego i sługi święte Jego, którzy w niebie mieszkają. Którym, iż królestwo żadnego odporu sobie własnego, prawnego i świeckiego, nie daje, za to karania Boskiego nie ujdzie. Bo nie tylo czyniący, ale czyniącym przyzwalający — mówi Apostoł — godni są śmierci. A kto milczy, a nic nie czyni, będąc winien czynić, co może, ma przyzwolenie i uczestnictwo grzechu cudzego.

A łupiestwa kościołów Bożych i spustoszenie służby Bożej w tem królestwie na wielu miejsc i zaraza dusz prostych ludzkich i wydzieranie imion, dochodów i dzie sięcin, Panu Bogu nadanych, jaką ma sprawiedliwość? Wielka to krzywda, za którą na królestwo wszystko, które tego ostrością swoich praw nie broni, pomsta Boska następuje: „Biada — mówi Prorok — temu, który łupi i wzdiera, bo też sam złupiony będzie!“

Ono samo ukrzywdzenie czci Boskiej i stanu duchownego, którem sądy kościelne i kapłańska jurysdykcya<sup>1)</sup> zepsowana jest, — za czem się wielkie łupiestwa kościołów Bożych wznieciły i wiele się grzechów, które się prawem kościelnem zatrzymawały, rozmnożyło, — dosyć ma mocy na zgubienie tego (obroń, Boże!) królestwa, które tego nie żałuje, ani się w tem poprawuje i w tej wzgardzie sądów duchownych i klątw, jako jakie niewierne i pogańskie państwo, zostaje. Gdyż Pan Bóg sąd kapłański i duchowną jurysdykcją postawił i wyniósł pierwej

---

<sup>1)</sup> prawo sądu.

i wyżej, niżli świecką, w swojej świętej Ewangeliej i we wszystkim na świecie chrześcijaństwie.

Opuszczenie też i odwołanie sprawiedliwości świeckiej, a zwłaszcza tych krzywd, które na sejmach rok<sup>1)</sup> mają, jako może być bez wielkiej bojaźni pomsty Boskiej? Gdyż tak wiele ukrzywdzonych i od mocniejszych uciśnionych zostaje, którzy, się od sejmku do sejmku włączając, ostatek utracają i wiele się nędzy nacierpią, których głos do Pana Boga wstępuje na niebo i bez wysłuchania i karnia być nie może! Miłosierniejszy Pan Bóg jest, niżli on sędzia, który się Boga nie bał i ludzi nie wstydził, jednak wdówkę dla jej nabiegania sądzić musiał i odprawić. Pewnie Pan Bóg o takie sieroty i wdowy i inne podeptane i złupione, którzy do Niego we dnie i w nocy wołają, czynić<sup>2)</sup> będzie, a królestwu nie przepuści; o którym się one słowa mówić u Salomona mogą: „Widziałem potwarzy, które się pod słońcem dzieją, i płacz niewinnych, których żaden nie cieszy, którzy się mocy<sup>3)</sup> odjąć nie mogą, od pomocy wszystkich odbieżani“.

Same mężobójstwa i krwie sąsiedzkiej ustawiczne bez karności rozlewania potępić to królestwo mogą, w którym mężobójca, rozbójnik, najezdnik domowy, zabiwszy jednego i drugiego i dziesiątego, nie może być nigdy poiman i prawa się nie boi, aż za dziesięć, trzydzieści i czterdzieści lat, w którym czasie abo ich więcej nazabija, abo ojczyznę zdradzi, wolne mając do kilanaście lat i dalej uciekanie. Do tego przyszło, iż ten, co ojca własnego zabił, na tym przyszłym sejmie bez karnia, mając wolny czas do schronienia się, został!

<sup>1)</sup> termin. <sup>2)</sup> czynić o co = prawować się, sądzić, karać. <sup>3)</sup> moc = gwałt.

A Pan Bóg w prawie swoim napisał: „Brać pieniądze nie będziecie od tego, który się krwią zmasał; zaraz sam umrzeć ma! Nie plugawcie ziemie mieszkania swego, która się niewinną krwią maże i nie może inakszego rozgrzeszenia abo oczyszczenia brać, jedno przez krew tego, który krew drugiego rozlał. I tak dzierżawy wasze oczyszczone będą, gdy z wami mieszkać będę“. Obacz, jako krew niewinna niekarana wszystkie ziemie i królestwo plugawi i do pomsty Boskiej pobudza! O Boże mój! Jako wiele krwi Ablów niewinnych ziemia ta w się przyjęła i przyjmuje, która z ziemie ustawicznie o pomstę do Pana Boga woła!

A ona krew abo pot żywych poddanych i kmiotków, który ustawicznie bez żadnego zakreszenia<sup>1)</sup> ciecze, jakie wszystkimu królestwu karanie gotuje? Powiedacie sami, iż niemasz państwa, w któremby barziej poddani i oracze uciśnieni byli pod tak *absolutum dominium*<sup>2)</sup>, którego nad nimi szlachta bez żadnej prawnej przeszkody używa; i sami widzimy, nie tylko ziemiańskich, ale i królewskich kmiotków wielkie opresye<sup>3)</sup>, z których żaden ich wybawić i poratować nie może. Rozgniewany ziemianin abo starosta królewski nie tylko złupi wszystko, co ubogi ma, ale i zabije, kiedy chce i jako chce, a o to i słowa złego nie ucierpi!

Tak to królestwo poddane robaczki nędzne, z których wszyscy żyjemy, opatrzyło! Przetoż Pan Bóg grozi u Izajasza: „Wyście wypaśli winnice moje i łupiestwa ubogich w domu waszym; czemu tak kruszycie lud mój i twarzy ubogich moich mielecie?“ Jako ziarna pod młyńskim kamieniem, tak ci kmiotkowie pod pany swymi! I mó-

<sup>1)</sup> zakreszenie = zakreślenie, koniec. <sup>2)</sup> władza nieograniczona.  
<sup>3)</sup> opresya = ucisk.

wi dalej Prorok, dając znać, jako z onego łupiestwa ubogich stroją żony i córki swoje zbytnimi i wymyślnymi koszty, a nakoniec taką pomstę opowiada: „Miasto woniej wdzięcznej, przystąpi smród; miasto złotych pasów, powrozy; miasto skędzierzowanych włosów, ogolenie i łysość; miasto białych chust, włosienicą odziani będziecie! I przesłiczni mężowie twoi mieczem i mocarze twoi na wojnie poginą, i płakać będą brany<sup>1)</sup> twoje i spustoszała na ziemi usiędzie!“

A lichwy i złe nabywania majątności jako się rozmnożyły? Są ludzie, którzy wszystkie Żydy przechodzą: dziesięć i dwadzieścia i trzydzieści od sta biorą i gubią domy potrzebnych i prawie je pożerają, a nic z miłosierdzia nad nędznym nie uczynią! O co się Pan Bóg wielce gniewa i srodze takich kradzieżnych i rozbójnych zysków zakazał.

„Łakomstwo u wszystkich — mówi Prorok — na głowie, do małego do wielkiego począwszy: wszyscy się ćwiczą w złem nabywaniu i łakomem zbieraniu“. Żaden się pieniądźmi, których nigdy więcej w Polsce nie było, nie nasyci; nikt nie mówi: „Dosyć mam“; każdy przyczynić chce, choć mu zbywa: jedni, aby chowali i za bogi pieniądze mieli; drudzy, aby hardości swej i wyniosłości utratami i próżnościami dosyć czynili.

O Boże mój! jakie zbytki w to się królestwo wniosły, które miłosierdzie wszystko wypędziły! Począwszy od małych aż do wielkich, wszyscy mierność świętą i proste używanie opuścili i onem staropolskiem a żołnierskiem życiem wzgardzili. Każdy chce wino pić; już nie tylko woda, na którejsmy przestawali, ale i piwo niezdrowe mło-

<sup>1)</sup> brana = brama.

dym i zdrowym; jedną na dzień kwartą wina do roku sto złotych blisko traci. Rzadki panosza<sup>1)</sup> bez jedwabiów, bez poszóstnych koni, bez kilkanaście pachołków i barwy<sup>2)</sup> jedwabnej, bez kolebek i strojnych obitych koczych<sup>3)</sup> jeździć nie chcą; już siodła tyło woźnicze zostały, w wozie koń za kilaset złotych, z jazdy szlacheckiej stali się wozownicy, podusznicy, pierznicy: z łózkami, z pierzynkami jadą. Zbrojny i jezdny pachołek zginął, i siła męska rozkoszami struchlała. Białogłowy tak w ubiorach i strojach swoich przebrały, iż końca utratom niemasz; na jedwabie, złotogłowy, ogony i ferety<sup>4)</sup> utrat nie przeliczysz. Na półmiski i liczbę niezwyčajną potraw musi stawać, byle się pokazać, a marności czci i sławy ludzkiej, która za nic nie stoi, nabywać.

A miłosierdzie zginęło i ku Rzeczypospolitej! Nikt w takim dostatku zamków i murów nie opatruje! Wszytką Rzeczpospolita uboga, domy tyło pojedynkowe bogate. Niemasz czem przykryć i tego, co ojcowie dla obrony pobudowali! Niemasz pieniędzy na żołnierza, na sypanie wałów, na działa i prochy, na opatrzenie twierdziej! Niemasz na kościoły, na ubogie nędzne poddane i na inne potrzeby pobożne i zbawienne! Wszytko na zbytkach i sprosnych utratach ginie i w chlewach zostaje. I tak się na nas uiszczą przyczyny zguby sodomskiej, o której Prorok mówi: „Ta była złość sodomska: hardość, nasycenie chleba i dostatek i próżnowanie, a iż ręki do nędznego i ubogiego nie ściągnęli!“ O sprosna Sodomo, z utratami i próżnowaniem i zbytkiem twoim i z okrucieństwem twojem na poddane i niedostateczne, jako się rychło zapaść i ogniem zginąć możesz!

<sup>1)</sup> szlachetka. <sup>2)</sup> barwa = liberya. <sup>3)</sup> koczy = koń powozowy.

<sup>4)</sup> feret = ozdoba metalowa, np. guzik, sprzążka i t. p.

Nikt z serca Rzeczypospolitej nie miłuje! Taki się *peculatus*, to jest kradzież dóbr pospolitych w tem królestwie zamnożyła, iż ludzie o to ledwie jakie sumnienie mają. Gdy jest co wziąć z poborów i dochodów pospolitych, to nasmaczniejsza kradzież, o którą się i karania żadnego bać nie potrzeba: a gdy co dla dobrego pospolitego uczynić, wnet ciężko i trudno i niemasz! Lecz dla pompy i sejmów i żołnierzków domowych i hajduków i pomsty nieprzyjaciół i dla okazałości i pychy, by i wioskami przypłacić, tedy być musi! Gdy skarb pospolity piastują, o Boże! jako ręce swoje mażą, iż ledwie połowica z ubogich kmiotków i mieszczan na opatrzenie pospolite dochodzi. Takie niewstydlive i niemiłosierne ojczyzny i matki milej obłupienie nastąpiło! Niemasz, jako świadomi powiadają, żadnej tak nieszczęśliwej Rzeczypospolitej, która by mniej przyjaźni u swoich dzieci i synów miała, jako ta nasza.

A kto wyliczy nasze potwarzy u prawa w pozwach i zdrady w sprawach i w sądach i oszukania i obłudności i pokrytości między nami? Kto wyliczy kazirodztwa, niewstydlive i jawne cudzołóstwa, krzywoprzysięstwa, fałszywe świadectwa i inne sprośności, które i *forum*<sup>1)</sup> do karania nie mają? Nie dotykam swowolności i nieczystości i niewstydu ludzi młodych, którym wszytka się ziemia zaraziła! Jednego tylo nowego grzechu i niesprawiedliwości nie zamilczę. Zostanie sierota panna; powinni<sup>2)</sup> opiekunowie połowicę abo część niemałą jej dziedzictwa i posagu odejmują, z zięciami się przyszlými stargowawszy, za mąż panny nie dadzą, aż im ono z mężem daruje, co chcą i co sobie złupili dobrzy opiekalnicy<sup>3)</sup> i krewni.

1) rynek, sąd. 2) krewni. 3) opiekalnik = opiekun.

Są i inne niezliczone złości i niesprawiedliwości królestwa tego, które o pomstę wołają w niebo.

Cóż mam z tobą czynić, nieszczęśliwe królestwo? Kto tu na was, ze wszech stron królestwa zebrane, i na głowy ludu patrzy i wasze obyczaje i sprawy widzi, domyślać się może, jakie niezbożności i grzechy po wszytkiej Koronie panują!

Bych był <sup>1)</sup> Izajaszem, chodziłbym boso i na poły nagi, wołając na was, rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice Zakonu Bożego: „Tak was złupią i tak łyskać łystami <sup>2)</sup> będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda! I będzie wam złość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziejecie, upadnie, i jako garncarska flasza, mocno uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie trochy ognia i na poczerpnięcie trochy wody z dołku!“ Ustawicznie się mury Rzeczypospolitej waszej rysują, a wy mówicie: „Nic, nic! Nierządem stoi Polska!“ Lecz, gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszytkich potłucze!

Bych był Jeremiaszem, wziąłbym pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbym na was grzeszne, jako on wołał: „Tak spętają pany i pożoną <sup>3)</sup>, jako barany, w cudze strony!“ I ukazałbym zbutwiałą i zgnojoną suknię, którą trząsnąwszy, gdyby się w perzyny rozleciała, mówiłbym do was: „Tak się popsuje i w niwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszytkie dostatki i majątności wasze!“ I, wzięwszy garniec gliniany, a zwoławszy was wszytkich, uderzyłbym go mocno

<sup>1)</sup> gdybym był. <sup>2)</sup> łyst = łydka. <sup>3)</sup> pożoną — 3 osoba l. m. od pognać.

o ścianę w oczach waszych, mówiąc: „Tak was pogrucho-  
cę — mówi Pan Bóg — jako ten garniec, którego sko-  
rupki spoić się i naprawić nie mogą!“

I wołałbych, jako i on, płacząc: „Kto głowie mojej  
doda wody i źródło łez oczom moim, abych we dnie  
i w nocy oplakał pobite ojczyzny i narodu mego? Uciekł-  
bych na pustynią i odbiegłbych ludu mego, bo wszyscy  
wyrodkowie (jakoby nie onych dobrych ojców synowie)  
i skupienie zbródniów. Wyciągnęli język swój, jako łuk  
kłamstwa a nieprawdy. Strzeż się każdy brata swego  
i nadzieje w nim nie miej: w uściech mają pokój, a ta-  
jemnie sidła podkładają“. Dlatego mówi Pan Bóg: „Na-  
karmię ich piołunem i napój dam im wodę żółci. Zwo-  
łujcie narzekalniczek! niech nad nami lamentują, mówiąc:  
„Puszczajcie łzy, oczy nasze, i, powieki nasze, opływajcie  
wodą! O, jakośmy zwojowani i wielce pohańbieni! Przy-  
szła śmierć przez okna nasze, werwała się w domy nasze,  
pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ulicach! Trupy,  
jako gnój po polu, leżą, jako trawa za kosarzem, a nie-  
masz tego, ktoby je pogrzebał“.

Bych był Ezechielem, ogoliwszy głowę i brodę, wło-  
sybych na trzy części rozdzielił. I spaliłbych jedną część,  
a drugąbych posiekał, a trzeciąbych na wiatr puścił i wo-  
łałbych na was: „Jedni z was poginiecie głodem, drudzy  
mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie!“ I nie wy-  
chodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani oknem, ale-  
bych ścianę przekopał, w rzeczy <sup>1)</sup> uciekając, i wołałbych  
na was: „Tak się z wami stanie! żadne was zamki i twier-  
dze nie obronią! wszystkie nieprzyjacieli wywróci i was  
pogubi!“

---

<sup>1)</sup> w rzeczy = nibyto.

Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach, wołałbych na was: „Czterdzieści dni nie wynidą, a Niniwe abo to królestwo wasze upadnie!“

Bóicie się wždy tych pogrózek! Jać objawienia osobliwego od Pana Boga o was i zgubie waszej nie mam: ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał. Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na oczy grzechy ich i upadek oznajmiali, jako mieli Żydowie przed Babilońską niewolą, o czem Pismo mówi: „Posyłał Pan Bóg posły swoje do nich, rano wstając i co dzień upominając, przeto, iż chciał pofolgować ludowi swemu i mieszkaniu swemu. Ale się oni z posłów Bożych śmiali i natrzęsali (mówiąc: „Dawno nam grozicie, a nie niemasz, chwała Bogu“) i lekce uważali słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie i lekarstwo żadne być nie mogło.“

Gdy Galią wszytkę, chrześcijany osadzoną, Francuzowie, poganie na on czas, zwojować mieli, pisze Sydonius, biskup i kaznodzieja ich, iż takie były łupiestwa i uciśnienie ubogich od chrześcijańskich rzymskich urzędników, iż lud radby był Goty - aryany za pany przyjął, jedno dla religiej nie śmiał; lecz Francuzy - pogany przyjąć wołał, rozumiejąc, iż mniej religiej szkodzić i takiego tyraństwa, jako chrześcijanie, czynić nie mieli. I tak się stało: Francuzowie wszytkę Galią opanowali i chrześcijany zostali, a on się zły naród chrześcijan popsowanych wykorzenił.

To pisze Salvianus o Afryce i Victor Uticensis. Gdy Wandali osieść <sup>1)</sup> ją i wszytko chrześcijaństwo uciśnąć i wy-

<sup>1)</sup> osieść = objąć.

gubić mieli, biskupi ich, prorocy i kaznodzieje, za srogie grzechy i nieczystości i łupiestwa ubogich pomstą im Boską grozili, która, gdy się poprawować nie chcieli, rychło na nie padła.

Gdy greckie państwa upaść, a Carogród wziąć Turcy mieli, Mikołaj papież przed trzema laty upadek ich opowiedział, gromiąc złości i odszczepieństwo ich, a oną im siekierą i wycięciem drzewa niepożytecznego na czwarty rok, wedle Ewangeliej, groził. I tak się stało, gdy pokutować nie chcieli.

Daje nam Pismo ś. znać, iż jedne są pogróżki Boskie, które się odmienić mogą, gdy ludzie pokutują, a wypraszają się z gniewu Boskiego, jako Niniwczycy od zapadnienia i jako Ezechiasz król od śmierci się wyprosił, choć mu powiedziano: „Rozpraw dom swój, bo już umrzesz, a żyć nie będziesz!"; on się wyplakał i wymodlił, iż Pan Bóg dekret swój odmienić raczył.

Drugie są pogrożenia Pańskie, które się nie iszczą rychło, ale aż na potomstwie i synach, grzeszących i ojców złych naśladowujących. Takie było o potopie, które się nie ziściło, aż we sto lat i dwadzieścia, i ono o Babilońskiej niewolej, o której prosił tenże Ezechiasz Pana Boga, aby ono złupienie domu królewskiego i pobranie w niewolą synów jego nie przychodziło za czasów i dni jego, gdy mówił do Izajasza: „Już wszystko dobrze, co Pan Bóg uczyni, choć nas tak srodze pokarze i pogubi; jednak proszę, aby był pokój za dni moich, abych ja na to nie patrzył“.

Trzecie pogróżki są, które żadnej odmiany mieć nie mogą. Gdy widzi Pan Bóg, iż się ludzie do pokuty nie udadzą ani skłoniają, tedy czyni na zgubę ich nieodmienny swój dekret, jaki uczynił na Faraona, gdy mówił: „Ja za-

twardzę serce jego, iż nie usłucha, ani prawej pokuty czynić będzie“. To jest, wiedział Pan Bóg (bo Mu tę wiadomość trudno odejmować), iż wolnej wolej swojej nie miał na dobre użyć i przeto łaskę swoją od niego oddalił, które oddalenie zatwardzeniem się zowie. A jednak na oświadczenie wolnej wolej ludzkiej kazał go Mojżeszowi upominać i karać i często mu, gdy się modlił, przepuszczając; i tak go leczył, jako napilniejszy lekarz, jednak wiedział, iż mu żadne lekarstwa pomagać nie miały.

Toż uczynił Jeremiasz z onym swoim ludem. Wiedział, iż zginąć mieli i pokutować nie mieli, i przeto im pewny dekret Boski na zgubę ich przynosił, a jednak mówił: „Posłał mię Pan Bóg, abych wam zgubę waszą, jako słyszycie, opowiadał. Lecz czyńcie dobre drogi wasze i starania wasze i słuchajcie głosu Pana Boga waszego, a Pan Bóg odmieni to karanie, którem wam pogroził“. To mówił, wolną wolą ludzką wyświadczając, iż jej Pan Bóg swoim dekretem i postanowieniem mocy nie czyni<sup>1)</sup>, ale wie, co ma być, jeśli<sup>2)</sup> pokutować mamy, abo nie.

Z jakiemż pogrózkami posłał mię do was Pan Bóg, przezacni panowie moi? Jeśli mię spytacie: „Z pierwszymi, czy z wtóremi, czy z trzecimi?“, ja odpowiem: „Nie wiem“. To tylo wiem, iż jedna z tych trzech was nie minie! A ja wam namilszym, sługa naniższy wasz, bratom moim i ludowi memu i ojczyźnie miłej mojej pierwszej życzę: aby wam Pan Bóg tak groził, jakoby wam dał pomoc do powstania i pokuty na odmianę dekretów i pogrózek swoich, abyśmy nie ginęli, ale, się przestraszywszy, do ubłagania gniewu Pańskiego wszystko serce i myśli obrócili!

<sup>1)</sup> czynić moc = czynić gwałt. <sup>2)</sup> czy.

Tyś, Panie, rzekł: „Mówić będę przeciw narodowi i królestwu, abych je wykorzenił, skaził i rozproszył; lecz, jeśli naród on pokutować będzie, opuszczając złość swoją, Ja też odmienię to zło, którem umyślił uczynić im“. Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my odmienim złe życie nasze. Pokutujmyż, a wracajmy się do Pana Boga naszego, a On sam uleczy, jako począł; zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skruczą i samże one rany zleczy, jako mówi Prorok: „Ożywi nas i po dwu dniu <sup>1)</sup> trzeciego dnia wzbudzi nas“. Pierwszy dzień niech będzie żałości i skruchy prawej i spowiedzi grzechów naszych, drugi poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej, a trzeci dzień usprawiedliwienia naszego! A któż Tobie podobny, Panie, w dobroci i miłosierdziu? Ty znosisz nieprawości i mijasz grzech tych ostatków ludu twego chrześcijańskiego na północy i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już dalej gniewu Twego, bo się Ty w miłosierdziu kochasz! obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami i złóżysz z nas złości nasze i wrzucisz w głębokość morską wszystkie grzechy nasze! uścisz się nam w prawdzie Twojej dla najmilszego Syna Twego Jezusa Chrystusa i niewinnego rozlania Krwie i śmierci Jego, który z Tobą i z Duchem ś. króluje, Bóg jeden na wieki. Amen.



<sup>1)</sup> po dwu dniu = po dwu dniach (liczba podwójna).



Chcąc zadośćuczynić tej pilnej potrzebie naszego życia duchowego, zamierzamy w naszym wydawnictwie dostarczyć czytelnikom wyboru najlepszych utworów dawniejszych i nowszych pisarzy polskich, zaopatrzonych we wstępy, podające wskazówki, niezbędne dla należytego zrozumienia myśli i osnowy utworu, a także w objaśnienia wyrazowe i rzeczowe, zaznajamiające z przestarzałymi czy też mało znanymi formami języka i szczegółami faktycznymi.

W wyborze utworów kierować się będziemy zarówno względami na ich wartość treściową i formalną, jak też na ich odpowiedniość dla potrzeb duchowych młodzieży i zadań wychowawczych kół rodzinnych i zakładów szkolnych.

## WYBÓR PISARZÓW POLSKICH DLA DOMU i SZKOŁY

Wyszły :	Kop.	
1. <b>J. Kochanowski.</b> Treny.	15	<b>J. Kochanowski.</b> Wybór pieśni i psalmów.
2. <b>A. Mickiewicz.</b> Grażyna.	15	— Wybór fraszek.
3. <b>J. Kochanowski.</b> Odprawa posłów greckich.	15	— Szachy.
4. <b>A. Mickiewicz.</b> Konrad Wallenrod . . . . .	20	<b>J. Korzeniowski.</b> Karpaccy górale.
5. <b>K. Brodziński.</b> Wiesław.	15	<b>I. Krasicki.</b> Satyry. [rale.
6. <b>P. Skarga.</b> Kazania sejmowe (Wybór). . . . .	20	— Myszeis.
		— Doświadczyński.
		<b>Z. Krasiński.</b> Nieboska komedia.
		— Irydyon. [dya.
		— Przedświt.
		— Psalm przyszłości.
		<b>K. Libelt.</b> O miłości ojczyzny.
		<b>A. Malczeski.</b> Marya.
		<b>A. Mickiewicz.</b> Dziady.
		— Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego.
		— Sonety.
		— Drobne wiersze.

### W druku :

Dalsze tomiki będą zawierały następujące utwory:

- A. **J. Czartoryski.** Bard polski.
- A. **Feliński.** Barbara.
- A. **hr. Fredro.** Zemsta za mur graniczny.
- Śluby panieńskie.



102071  
A

J. U. Niemcewicz

- Dwaj chłopi
- Poezje

J. Pasek. Państwo

W. Potocki. Wojna chocimska.

W. Pol. Pieśni Janusza.

- Pieśń o ziemi.
- Mohort.
- Obrazy z podróży.

M. Romanowski. Dziewczę z Sądzicy.

H. Rzewuski. Soplica. [cza.]

K. Szajnoch. Jagiełło i Jadwiga.

- Wybór szkiców histor.

Lud. Syrokomla. Wielki czwartek.

- Janko Cmentarnik.

— Mniech.

— Godzina myśli.

— Kordyan.

— Balladyna.

— Trzy poematy.

— Anelli.

— Lilla Weneda.

— Beniowski.

— Król-Duch.

K. Ujejski. Wybór.

F. Zabłocki. Firek w zalotach.

G. Żmichowska. Wybór liryk.

- Poganka.

### BIBLIOTECZKA UNIWERSYTETÓW LUDOWYCH

1.	Konopnicka Marya.	Dym.	6
2.	"	Banasiowa	6
3.	"	Nasza szkapa	10
4.	"	Niemczaki.	6
5.	Żeromski Stefan.	Silaczka. — Na pokładzie.	8
6.	Prus Bolesław.	Antek	8
7.	"	Na wakacyach. — Katarzynka.	8
8.	Orzeszkowa Eliza.	Siteczko. — Czy pamiętasz?	8
9.	"	Babunia	8
10.	"	Ogniwa	8
11.	"	Panna Antonina.	8
12.	"	A... B... C...	8
13.	Sienkiewicz Henryk.	Janko Muzykant. — Latarnik	6
14.	"	Wspomnienie z Maripozy. — Jamiol. — Organista z Ponikły.	8
15.	"	Bartek zwycięzca.	12
16.	Galle Henryk.	Czytanki polskie I.	30
17.	"	Czytanki polskie II.	30
18.	Reymont Władysław.	Sąd	6
19.	"	W porębie. — Przy robocie	8
20.	"	Tomek Baran	12
21.	"	Pewnego dnia.	8
22.	Junosza Klemens.	Freim. — Zając	8

Dalsze tomiki w druku.